Rok 9. Warszawa, sierpień, 1930 r. № 8.

# TECHNIKA GORZELNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
TECHNIKÓW GORZELNICZYCH
POŚWIĘCONY GORZELNICTWU ORAZ POKREWNYM GAŁĘZIOM
PRZEMYSŁU ROLNEGO I PRZETWÓRCZEGO
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

**Przedpłata bez zobowiązania:**
Rocznie . . 12 zł.
Półrocznie . 6 „
Numer pojed. 1 „

**Redakcja i administracja:**
Warszawa, Królewska 8.
Telefon 30-95.
Adr. tel.: „Techgo-Warszawa"
Redakcja czynna od 12 — 13.
Administracja czynna
od 9 — 12 i od 15 — 16.

**Ceny ogłoszeń:**
1/1 str. 100 złotych
1/2 „ 55 „
1/4 „ 30 „
1/8 „ 15 „
Na okładce wyżej o 100% i 50%

Konto czekowe Poczt. Kasy Oszcz. № 3912.

*Zarząd Główny Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych ograniczał się dotychczas zaznaczeniem w krótkich słowach na łamach „Techniki Gorzelniczej" swego ustosunkowania do grupy ludzi, siejących zamęt i wywołujących nieporozumienia śród członków Związku, z wyraźną szkodą dla nich i dla techników gorzelniczych wogóle.*

*Ponieważ jednek usiłowania Zarządu Głównego zlikwidowania niepożądanych zewszechmiar zamieszek na drodze porozumienia nie doprowadziły do pożądanych rezultatów, przeto Zarząd Główny, pomny ciążącego na nim obowiązku, musiał zająć zdecydowane stanowisko dla obrony bezpośrednich interesów zgrupowanych w Związku techników gorzelniczych i przy właściwem likwidowaniu sprawy, postanowił wyjaśnić ją szczegółowo za pośrednictwem „Techniki Gorzelniczej".*

*Wobec tego niniejszy numer „Techniki Gorzelniczej" poświęcony zostaje przeważnie przytoczonej sprawie i Zarząd Główny Związku poleca go specjalnej uwadze wszystkim tym, którzy interesują się tak nią, jak i wogóle sprawami Związku.*

*Niemniej jednak Zarząd Główny uważa za swój obowiązek przeprosić jednocześnie Szanomnych Czytelników i zapewnić, że już następny numer powróci do swej utartej formy i przyniesie cały szereg interesujących artykułów technicznych, wogóle artykułów, dotyczących gorzelnictwa.*

---

## FAKTY.

W dniu 23 listopada 1929 r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych. W posiedzeniu tym przyjęli udział przedstawiciele wszystkich Oddziałów Okręgowych Związku. Oddział Poznański reprezentowany był przez p. Kazimierza Salkowskiego i p. Wójcińskiego. W charakterze gościa, na skutek prośby p. K. Salkowskiego, był obecny na tym posiedzeniu p. inż. Zbigniew Ostrowski z Poznania.

Po rozpatrzeniu całego szeregu spraw bieżących, organizacyjnych i t. p., ówczesny Prezes Poznańskiego Oddziału Okręgowego Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych, p. Kazimierz Salkowski zgłosił w imieniu Zarządu tego Oddziału wniosek następującej treści:

„Oddział Poznański musi się usamodzielnić z tem jednak, że wniosek ten nie jest destrukcyjnym".

Rzeczowość powyższego wniosku, kiedy Oddział Poznański posiadał zawsze jaknajdalej posuniętą samodzielność, usiłował uzasadnić p. inż. Z. Ostrowski. Względy formalne i przepisy statutu Związku oraz obowiązujących regulaminów, wysunięte przez Prezydjum i członków Zarządu Głównego, uwydatniły brak wszelkich podstaw do zgłoszenia tego wniosku, jakoteż jego bezzasadność z faktycznej strony i bezwzględną szkodliwość zarówno dla samego Związku, jak i dla całej zbiorowości jego członków, w szczególności zaś zgrupowanych w Oddziale Poznańskim. Członek Zarządu Oddziału Poznańskiego p. Wójciński wypowiedział się przeciwko wnioskowi, zgłoszonemu, jakoby, w imieniu tego Zarządu, a motywowanemu bezprzedmiotowo przez p. inż. Ostrowskiego, który nietylko że nie był członkiem Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału Poznańskiego, ale i członkiem Związku. Niebacząc jednak na to, tudzież pomimo sprzeczności wniosku ze statutem Związku, Zarząd Główny postanowił przekazać wniosek Radzie Głównej Związku do rozważenia.

W dniu 24 listopada 1929 r., już na skutek wniosku Zarządu Głównego, przy udziale przedstawicieli Poznańskiego Oddziału, Rada Główna Związku przyjęła do wiadomości oświadczenie p. Prezesa Salkowskiego, że przytoczony wniosek wysunięty został przez Zarząd Poznańskiego Oddziału, względnie przez jego Prezydjum,

wobec braków w statucie Związku, które należałoby usunąć. Po rozważeniu więc całej sprawy Rada Główna postanowiła nie przyjmować do wiadomości powyższego wniosku, natomiast uchwaliła:

„Stosownie do uchwały Rady Głównej Związku z dnia 21 października 1928 r., wezwać jeszcze raz wszystkie Oddziały Okręgowe Związku, aby do dnia 1-go czerwca 1930 r. przedstawiły swoje wnioski w sprawie wprowadzenia zmian w statucie, względnie opracowały projekty nowego statutu.“

Tym sposobem Rada Główna umożliwiła Zarządowi Poznańskiego Oddziału przeprowadzić na drodze porozumienia i zgodnie z obowiązującemi statutem i regulaminami Związku, zmiany i ulepszenia w organizacji tegoż, jakie Oddział ten chciałby wprowadzić dla dobra ogółu gorzelników. A ponieważ mogła w danym razie mieć również znaczenie zmiana ogólnego przewodnictwa w władzach Związku, przeto Prezes Zarządu Głównego inż. J. Kączkowski zrzekł się piastowania nadal tego stanowiska i tylko z uwagi na ogólne żądanie Rady Głównej i wyrażoną przez nią konieczną dla Związku potrzebę, zgodził się pozostać na tem stanowisku z stosownemi z swojej strony zastrzeżeniami.

P. Salkowski nie tylko zsolidaryzował się przytem z głosem ogólnym, ale potwierdził to w piśmie swoim z dn. 30 listopada 1929 r., w którem oświadczył co następuje:

„Nie było nigdy myślą moją ani też Zarządu Oddziału Poznańskiego, przyczynić się tem do tak wielkiej straty, jakąby Związek Gorzelników poniósł, gdyby rady cennej i owocnej, gorliwej współpracy Sz. Pana Prezesa już nie stało.“

Najprzychylniej też został potraktowany list p. Kazimierza Salkowskiego, adresowany do Prezesa Zarządu Głównego Związku, inż. Józefa Kączkowskiego z propozycją utworzenia specjalnej Komisji Statutowej dla opracowania nowego statutu Związku.

Projekt p. Salkowskiego rozpatrzony został na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 31 stycznia 1930 r., przyczem uchwalono:

„Utworzyć Komisję, zgodnie z życzeniem Oddziału Poznańskiego, w następującym składzie: każdy Oddział przedstawi po 2-ch kandydatów, a w tym prezesów lub vice-prezesów, zaś przewodniczącym tej Komisji z urzędu zostanie Prezes Zarządu Głównego. Komisję powołać do życia po otrzymaniu konkretnych wniosków Oddziałów o pożądanych przez nie zmianach w obowiązującym obecnie statucie Związku; obecnie zaś zwrócić się do Zarządów Oddziałów z prośbą o przyspieszenie przedstawienia tych wniosków. Po opracowaniu przez Komisję nowego statutu Związku przesłać go Zarządom Oddziałów dla uzgodnienia przed przedstawieniem go w ostatecznej formie do zatwierdzenia Radzie Głównej Związku.“

A więc i tym razem Zarząd Główny uczynił wszystko, co mógł, aby iść na spotkanie i ułatwić poczynania Oddziałów i w szczególności Oddziału Poznańskiego, zwłaszcza, że zmiany w statucie, uznano w zasadzie jako pożądane stosownie do uchwały Rady Głównej z dnia 21 października 1928 r., i wprowadzenie ich oczekiwało tylko na opinję Oddziałów. Wezwanie o tem pozostało bez rezultatu. Jeden tylko Oddział Warszawski przedstawił swoje wnioski w tej mierze. Pozostałe Oddziały, a w tem i Oddział Poznański,

nie zgadzając się z wnioskami Oddziału Warszawskiego, zbyły w dalszym ciągu ważną tę sprawę milczeniem, pomimo wielokrotnego nawoływania.

Powyżej przytoczona uchwała Zarządu Głównego z dnia 31 stycznia 1930 r. została zakomunikowana Zarządowi Oddziału Poznańskiego niezwłocznie.

Tymczasem w początkach lutego 1930 r. Prezes Zarządu Głównego najniespodziewanej powiadomiony został, że w dniu 9 lutego r. b. odbędzie się w Poznaniu Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału Poznańskiego, porządek dzienny którego, między innemi, zawierał w punkcie trzecim:

„Rozłączenie z Oddziałem Warszawskim"

Ponieważ Oddział Warszawski Związku, tak jak i Oddział Poznański, są tylko częściami składowemi Związku, a postawione w punkcie 3-cim porządku dziennego Zebrania rozłączenie z Oddziałem Warszawskim nie stanowiło o rozłączeniu z Oddziałem Małopolskim i o odłączeniu się od Związku, przeto Prezydjum Zarządu Głównego, nie mogąc się zorjentować o co właściwie chodzi, delegowało na Zebranie Sekretarza Zarządu Głównego dla wyjaśnienia wyraźnych jakichś nieporozumień.

Pomimo usiłowań Sekretarza Zarządu Głównego, aby wyjaśnić całą absurdalność zacytowanego powyżej punktu 3-go porządku dziennego, zarówno na posiedzeniu Zarządu Oddziału Poznańskiego, jak następnie i na Walnem Zebraniu Oddziału w dniu 9 lutego r. b., Zebranie to, odbyte w atmosferze wysoce podnieconej wskutek nadmiernego użycia napojów wyskokowych, co stwierdził i p. Każimierz Salkowski w liście swoim do Zarządu Głównego z dnia 1 marca r. b., powzięto uchwały nie uzasadnione statutowo.

Protokuł tego „podgazowanego", jak się wyraził w wymienionym swoim liście z dnia 1 marca r. b. p. Salkowski, „Zebrania Związku Techników Gorzelniczych — Oddział w Poznaniu" z dnia 9 lutego r. b. przedstawił p. Salkowski Zarządowi Głównemu przy piśmie z dnia 28 marca r. b., na blankiecie Zarządu Oddziału, podpisanem jednak w imieniu „Zarządu Związku Gorzelników Polski Zachodniej".

Według tego protokułu, w związku z punktem 3-cim porządku dziennego, Zebranie uchwaliło w obydwuch wypadkach „znaczną" lub „przeważającą większością głosów" dwie, w związku z porządkiem dziennym, wyłączające się wzajemnie uchwały, a mianowicie:

1. „Odrzucić wniosek o rozłączeniu ze Związkiem Techników Gorzelniczych w Warszawie".
2. „Uchwalić wystąpienie dotychczasowego Oddziału Poznańskiego ze Związku Techników Gorzelniczych w Warszawie".

Statut Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych, zatwierdzony przez Głównego Inspektora Pracy w dniu 2 październikа 1925 r. pod Nr. 254, ani też wydane na podstawie tego statutu

regulaminy, ustalone z porządku rzeczy przez Radę Główną Związku przy udziale przedstawicieli Poznańskiego Oddziału Okręgowego tegoż, nie przewidują uprawnień dla Zarządu Oddziału Związku do stawiania wniosku o odłączeniu się Oddziału Poznańskiego od Oddziału Warszawskiego, jak również nie posiadają takiego uprawnienia Walne Zebrania członków Związku, zgrupowanych w Oddziałach, tudzież uprawnienia do powzięcia uchwały o odłączeniu Oddziału od Związku.

Walne Zgromadzenia Oddziałowe mogą jedynie powziąć uchwałę, jako propozycję, składaną Radzie Głównej Związku, o rozwiązaniu Oddziału (§ 24 Regulaminu Oddziałów Okręgowych).

Uchwała taka podlega zatwierdzeniu przez Radę Główną Związku.

Rozwiązanie Oddziału, w wypadku zatwierdzenia takiej uchwały przez Radę Główną Związku, nie przesądza sprawy przynależności do Związku zgrupowanych w Oddziale jego członków, ponieważ członkami Oddziału są tylko członkowie Związku, terytorjalnie przynależni przejściowo do danego Oddziału (§ 12 Regulaminu Oddziałów Okręgowych).

Uchwały Walnych Zgromadzeń członków Związku, zgrupowanych w Oddziale Okręgowym, o rozwiązanie Oddziału, składane jako propozycje Radzie Głównej, według § 24 Regulaminu dla Oddziałów Okręgowych mogą zapadać jedynie kwalifikowaną większością $^2/_3$, a nie znaczną lub przeważającą większością głosów obecnych, przy obecności conajmniej połowy członków Oddziału, których ścisła liczba nie była wogóle określona w danym razie.

Wobec powyższego, tudzież zważywszy okoliczności, wśród jakich odbywało się nazywane zresztą raz Zwyczajnem, a w drugim wypadku Nadzwyczajnem, Walne Zebranie Członków Związku, zgrupowanych w Oddziale Poznańskim, w dniu 9 lutego rb., skrócony Zarząd Główny uznał całe to Zebranie, a więc i przytoczone jego uchwały jako nielegalne i formalnie nieważne, a to z wszelkiemi wynikającemi stąd konsekwencjami.

Ponieważ w/g § 16, p. e., statutu Związku do kompetencji Zarządu Głównego, między innemi, należy kontrola nad działalnością Oddziałów, przeto Zarząd Główny zmuszony był zająć w tej sprawie zasadnicze stanowisko i dlatego stwierdził bezwzględną nieprawomocność uchwał Walnego Zebrania Związku Techników Gorzelniczych — Oddział w Poznaniu w dniu 9 lutego rb.

Opierając się na powyższem i nie mogąc nadać dalszego biegu nieprawomocnym uchwałom tego Zebrania z dn. 9 lutego rb., Zarząd Główny zażądał przedstawienia:

1. Protokułu z posiedzenia Zarządu Oddziału Poznańskiego, na którym był ustalony porządek dzienny Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, odbytego w dniu 9 lutego 1930 r.
2. Sprawozdania rachunkowego za okres od 1 lipca 1929 r., do 1 kwietnia rb., z wyszczególnieniem wszystkich wpływów i wydatków.

3. Sprawozdania ogólnego o zmianach w listach członków oraz kandydatów na członków Związku.
4. Listy członków Zarządu Oddziału w ostatnim jego legalnie ustalonym składzie.

Przytem uznano, że do załatwienia sprawy Poznańskiego Oddziału Okręgowego przez Radę Główną Związku, Zarząd Poznańskiego Oddziału Okręgowego i w szczególności Prezes tegoż Zarządu odpowiedzialny jest moralnie i materjalnie przed Zarządem Głównym i odnośnemi władzami za bieg spraw w Oddziale, oraz za majątek Związku, znajdujący się w jego chwilowem rozporządzeniu i dlatego Zarząd Główny zmuszony jest do poczynienia przysługujących mu zastrzeżeń prawnych i prosi o liczenie się z tem poważnie.

Komunikując o powyższem p. Salkowskiemu pismem z dnia 10 kwietnia 1930 r. L. 564/Z. Gł., zaznaczono, że nie podporządkokowanie się przytoczonym żądaniom Zarządu Głównego pociągnie za sobą zastosowanie rygorów prawnych, przysługujących Zarządowi Głównemu w stosunku do p. Salkowskiego jako Prezesa Zarządu Oddziału, całkowicie odpowiedzialnego za prawidłowe prowadzenie wszystkich spraw Oddziału.

Termin dla odpowiedzi wyznaczono — do dnia 20 kwietnia rb.

Do dnia 20 kwietnia r.b. odpowiedź na przytoczone pismo nie została otrzymana przez Zarząd Główny, przeto Zarząd ten rozważył całą sprawę na posiedzeniu w dniu 26 kwietnia r.b., o którem powiadomiony był również p. Salkowski i wogóle Zarząd Poznańskiego Oddziału; w posiedzeniu zaś tem przyjął udział zaproszony specjalnie z Poznania p. Stefan Kamiński, który, jako przewodniczący Walnego Zebrania w dniu 9 lutego r.b., mógł wyczerpująco wyjaśnić Zarządowi Głównemu podłoże sprawy, gdyż Zarząd Główny, aczkolwiek miał wszystkie statutowe prawa do jej zlikwidowania, to jednak nie chciał pominąć żadnej możliwości dla załatwienia jej na drodze porozumienia; zdawał bowiem sobie sprawę z tego, jak szkodliwym jest rozłam w organizacji, a zwłaszcza zamęt, wytworzony jedynie dzięki błędnemu rozumieniu istoty rzeczy przez niektórych członków Zarządu Oddzjału Poznańskiego, ulegających zwłaszsza destrukcyjnym podszeptom osobników, stojących poza Związkiem i pragnących wyzyskać jego powagę i wypracowane latami i uciążliwą pracą stanowisko dla celów, prawdopodobnie nie mających nic wspólnego ze sprawami Związku, jak również z dobrem techników gorzelniczych i ich zawodu.

Na tem posiedzeniu Zarząd Główny, po szczegółowem zbadaniu całego posiadanego materjału, powziął uchwałę, treść której została zakomunikowana p. Salkowskiemu przytoczonem poniżej pismem z dnia 6 maja 1930 r. L. 616/Z. Gł.:

„W dniu 26 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych.

O tem posiedzeniu powiadomiliśmy w swoim czasie Zarząd Poznańskiego Oddziału Okręgowego w osobie WPana, jako jego Prezesa, prosząc uprzednio

jeszcze, a ponownie i przy tem powiadomieniu, o nadesłanie niezbędnych materjałów, obrazujących stan rzeczy w Oddziale.

Ani od Zarządu Oddziału, ani od WPana nie otrzymaliśmy na nasze listy odpowiedzi. Na posiedzenie Zarządu, ani WPan, ani nikt z Zarządu Oddziału nie przybył. Zaznaczone powyżej materjały nie zostały nam nadesłane. Przy całej więc tolerancyjności ze strony Zarządu Głównego i chęci wprowadzenia sprawy na właściwą, legalną drogę, Zarząd Oddziału temu się nie podporządkował.

Wobec tego Zarząd Główny, po szczegółowem zapoznaniu się z posiadanemi materjałami i dopatrując się wyraźnego braku dobrej woli ze strony Zarządu Poznańskiego Oddziału Okręgowego Związku, oraz pomny ciążącej na nim odpowiedzialności za całokształt działalności Związku, uznał się zmuszonym do powzięcia decydującego postanowienia i uchwalił:

Opierając się na p. e § 16 statutu Związku, tudzież na podstawie wydanych i zatwierdzonych stosownie do p. e § 13 tegoż statutu regulaminów, a mianowicie p. 4 § 1 i § 2 regulaminu Zarządu Głównego, oraz §§ 7, 9 i § 10 regulaminu Oddziałów Okręgowych: zawiesić Zarząd Poznańskiego Oddziału Okręgowego Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych za stałe niepodporządkowywanie się Zarządu Poznańskiego Oddziału Okręgowego Zarządowi Głównemu, z wyraźną dla Związku w jego całokształcie szkodą, oraz wyznaczyć Tymczasowy Zarząd Poznańskiego Oddziału Okręgowego dla prowadzenia czynności w Oddziale, a w razie potrzeby do najbliższego Zgromadzenia Rady Głównej Związku.

Jednocześnie, opierając się na tymże statucie i regulaminach, postanowiono, że aż do czasu przekazania, wyznaczonemu przez Zarząd Główny Tymczasowemu Zarządowi Poznańskiego Oddziału Okręgowego wszelkich ksiąg, dowodów i innych materjałów, oraz majątku Związku, znajdujących się w czasowem posiadaniu zawieszonego Zarządu Poznańskiego Oddziału Okręgowego, tenże Zarząd, a właściwie WPan, w którego posiadaniu to wszystko się znajduje, ponosi całkowitą odpowiedzialność prawną, moralną i materjalną za całość tegoż i wogóle za wszystko, co stanowi statutowo bezsporną własność Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych.

Podając powyższe do łaskawej wiadomości, uprzejmie komunikujemy, że zamianowany Tymczasowy Zarząd Oddziału, uprawniony do działania przez Zarząd Główny, zgłosi się w powyższym celu do WPana."

Jednocześnie w dniu 6 maja r.b. trzech członków Związku, a mianowicie pp. Stefan Kamiński, Leon Kośmicki i Roman Zieliński otrzymali od Zarządu Głównego nominację na członków Tymczasowego Zarządu Okręgowego Oddziału Poznańskiego Związku, oraz upoważnienie do działania na terenie tego Oddziału w imieniu Zarządu Głównego Związku.

Tymczasowy Zarząd Poznańskiego Oddziału Okręgowego już ze swej strony, od dnia 6 maja do dnia 25 maja rb., bezpośrednio prowadził petraktacje z b. Zarządem Oddziału Poznańskiego, a względnie z p. Salkowskim, pragnąc jeszsze wynaleźć platformę, na której możnaby było zakończyć sprawę polubownie. I te usiłowania spełzy na niczem. Zarząd Główny otrzymał od Tymczasowego Zarządu Oddziału Poznańskiego pismo, datowane w Poznaniu 25 maja rb., w którem, między innemi, powiedziano:

„Rozmowy i pertraktacje z obozem przeciwnym nie doprowadzają do pozytywnych wyników. Ludzie decydujący są chwiejni i podlegają wpływom zakulisowym. Objaw szukania porozumienia z Zarządem Głównym okazał się mało poważnym. Rozmowa, jaką miałem z pp. Salkowskim i Taborskim w piątek, zdawała się doprowadzać do porozumienia, tymczasem rozmowa przeprowadzona w dniu wczorajszym, w innym składzie osób, lecz również przy obecności p. Salkowskiego, rozwiała, być może chwilowe, złudzenia".

Pismem z tegoż dnia Tymczasowy Zarząd Oddziału Poznańskiego wezwał były Zarząd tego Oddziału, zawieszony przez Zarząd Główny, do przekazania mu urzędowania.

Zarówno to pismo Tymczasowego Zarządu Poznańskiego Oddziału Okręgowego, jak i pisma w tej sprawie Zarządu Głównego, pozostały bez odpowiedzi.

Tego Zarząd Główny nie mógł dalej tolerować. Widząc więc szkodę, jaka bezwzględnie się dzieje całej rzeszy techników gorzelniczych, zgrupowanych w Związku, postanowił położyć kres tej karygodnej zabawie i rejentalnie wezwał b. Zarząd Oddziału Poznańskiego do przekazania Tymczasowemu Zarządowi urzędowania. Wymijająca odpowiedź na to wezwanie stwierdziła, że sprawę przeciwko b. Zarządowi Oddziału Poznańskiego należy rozstrzygnąć już tylko na sądowej drodze, Zarząd Główny bowiem statutowo jest odpowiedzialny za całość majątku Związku i nie może dopuścić do przywłaszczenia tak tego majątku, jak i dowodowych materjałów organizacji Oddziału za czas ubiegły.

W międzyczasie Tymczasowy Zarząd Oddziału Poznańskiego zwołał w Poznaniu na dzień 13 lipca r.b. Walne Zgromadzenie członków Oddziału, które formalnie wybrało Zarząd Oddziału. O Zgromadzeniu tym i zapoczątkowaniu działalności legalnego Zarządu Oddziału, szczegółowo piszemy poniżej.

Na tem miejscu zaznaczyć jeszcze w końcu należy, że w dniu 24 sierpnia r.b. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Związku Warszawskiego Oddziału Okręgowego, na którem, pomiędzy innemi również była szeroko rozważana sprawa rozłamu, jaki nastąpił w Poznaniu.

Po ukostytuowaniu się Zgromadzenia na wniosek p. Walerjana Święckiego zaproszono na Zgromadzenie dla wyjaśnień z jednej strony przybyłych specjalnie w tym celu przedstawicieli rozłamu w Poznaniu z p. Salkowskim na czele, a z drugiej — w tym samym celu p. Stefana Piaseckiego, który na stanowisku Prezesa Oddziału Warszawskiego niejednokrotnie zgłaszał opuszczenie tego stanowiska i wystąpienie ze Związku, ostatecznie zaś uczynił to formalnie wskutek zatargu z członkiem Zarządu i zarazem z sekretarzem tegoż Zarządu p. Lewandowskim, nie uznając stanowiska Zarządu Oddziału i orzeczenia Sądu Koleżeńskiego tegoż.

Po przybyciu na Zgromadzenie p. Piaseckiego i przedstawicieli secesji w Poznaniu, Prezes Zarządu Głównego zobrazował cały przebieg sprawy ze strony faktycznej, przyczem powołał się pomiędzy innemi na zmienność poglądów p. Piaseckiego i w szczególności na to, że na posiedzeniu Zarządu Głównego i Walnem Zgromadzeniu Rady Głównej Związku w końcu ubiegłego roku nie znajdował uzasadnienia dla secesji i solidaryzował się z powziętemi przez nie uchwałami, zaś w/g sprawozdania, umieszczonego w Nr. 5 „Przeglądu Gorzelniczego", będącego organem secesji pod. redakcją p. Salkowskiego, oświadczył na Walnem Zebraniu secesji w dniu 20 lipca rb. w Poznaniu o zaznaczonych powyżej rozłamowych uchwałach w Poznaniu z dnia 9 lutego rb., że „to była bolesna,

konieczna operacja, która wytnie z tego życia jątrzący wrzód;“ a przytem nawet zapowiedział, że „zebranie Okręgu Warszawskiego będzie drugą taką operacją“, wyrażając się o władzach Związku i w szczególności o Zarządzie Głównym równie dosadnie, choć właściwie władze te i Zarząd ten stały i stoją zawsze jednakowo na legalnych tylko podstawach ustrojowych organizacji i dobra Związku, jakoteż dobra jego członków i uznają nadto stale konieczność zmiany organizacji Związku w dostosowaniu się do potrzeb Oddziałów, które od dwóch lat powoływane też są do zdeklarowania swoich żądań.

Ze strony p. Salkowskiego zgłoszony był na Zgromadzeniu jedyny motyw rozłamu: otwarcie nie przez niego, a przez Prezesa Zarządu Głównego, Zjazdu Techników Gorzelniczych w Poznaniu, co jest wyjaśnione najszczegółowiej poniżej.

Na wniosek p. Piaseckiego wyłonioną została przez Walne Zgromadzenie specjalna Komisja dla przeprowadzenia porozumienia z przedstawicielami secesji z Poznania. Komisja ta wraz z obecnymi na Zgromadzeniu przedstawicielami Poznańskiego i Małopolskiego Oddziałów Związku odbyła naradę z przedstawicielami secesji, przytem zaś ustalono, że legalnie już wybrany Zarząd Poznańskiego Oddziału Związku pod przewodnictwem p. Kamińskiego ma pracować dalej, zaś secesja wyłoni w Poznaniu swoją Komisję, która, przy udziale tegoż p. Stefana Kamińskiego, wyszuka możliwe drogi dla zlikwidowania według możności rozłamu.

---

## WALNE ZGROMADZENIE POZNAŃSKIEGO ODDZIAŁU OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW GORZELNICZYCH.

W dniu 13 lipca 1930 r. odbyło się w Poznaniu Walne Zgromadzenie członków Poznańskiego Oddziału Okręgowego Związku, zwołane przez Tymczasowy Zarząd tego Oddziału.

Zebranie zagaił **p. Leon Kośmicki** witając zebranych: Prezesa Zarządu Głównego p. inż Józefa Kączkowskiego, przedstawiciela Poznańskiej Spółki Okowiciańskiej p. dyr. Osten-Sackena, przedstawicieli niemieckiego Towarzystwa Gorzelniczego, licznie zgromadzonych gości i członków Związku rzeczywistych, wspierających i kandydatów.

Przewodniczącym obrano jednogłośnie p. Rakoczego z Ossowa i jako assesorów — pp. Nowaka z Obry i Zgorzelewicza z Rzęskowa. Sekretarzuje p. W. Majchrzak z Poznania.

Po ustaleniu składu prezydjum, p. **Stefan Kamiński** w imieniu Tymczasowego Zarządu Oddziału Poznańskiego, wygłosił następujące, w streszczeniu, przemówienie:

Zgromadziliśmy się, ażeby związać nić, która łączyć mogła wszystkich techników gorzelniczych polskich na terenie całej Rze-

czypospolitej, a zerwana została w Poznaniu w brzemiennym dla nas w skutki dniu 9 lutego rb.

W dniu tym, występowałem w roli podjętej z konieczności, jednak, niestety, niezaszczytnej Przewodniczącego Nadzwyczajnego Zgromadzenia członków Oddziału i to jako członek Komisji, przygotowującej to Zgromadzenie. Dzisiaj zaś stoję przed Panami jako członek Tymczasowego Zarządu, który przyjął na siebie ciężkie zadanie podjęcia pracy, zniweczonej przez ludzi złej woli. Słusznie może ktoś zapytać, z czego wypływa ta moja pozornie podwójna rola, tymbardziej, że wówczas publicznie nie występowałem wręcz przeciwko t. zw. odłączeniu, jak mówiono, od Warszawy, a ograniczyłem się głównie do zwalczania memorjału, sens którego przypominają sobie zapewne wszyscy obecni na tym Zgromadzeniu.

Jestem dawnym członkiem zrzeszeń pracowników gorzelniczych, bo prawie od początku powstania Stowarzyszenia Pracowników Gorzelniczych na terenie b. Kongresówki, a więc nieprzerwanie już dwadzieścia kilka lat. W okresie powojentnym zacząłem przyjmować żywszy udział w pracach Związku; jednak nie godząc się z linją działalności związkowej w pewnym momencie, od współpracy się usunąłem i ograniczyłem do biernej roli członka Związku. W tej biernej roli sprawami Związku mniej się interesowałem i nie orjentowałem się w prądach, wpływach i stosunkach wewnętrznych, jako też spuściłem z uwagi przepisy statutowe i regulaminowe; znajdując się zaś na tutejszym gruncie od kilku lat, nie interesowałem się Poznańskim Oddziałem Okręgowym Związku. Dopiero mniej więcej półtora roku temu zetknęłem się przygodnie z b. Prezesem tego Oddziału p. Salkowskim, który zbliżając się do mnie, pragnął wciągnąć mnie do współpracy w Oddziale; ja jednak do tej pracy się nie garnąłem, mając na względzie chociaż by moje dzielnicowe ustosunkowanie, pomimo tego, że z Wielkopolską jestem związany przez ojca, który był Wielkopolaninem i posiadam tutaj bliskich krewnych.

Otóż p. Salkowski podejmował starania, ażeby wprowadzić mnie w krąg pracy związkowej, wiele spraw przedemną roztaczał i badał moje w tym względzie poglądy i zdania. Okazało się jednak ,że mój punkt widzenia na sprawy związkowe, którego nie zmienię ani dla zaszczytów, ani dla jakichkolwiek korzyści, nie dogadzał p. Salkowskiemu, a może i niektórym członkom b. Zarządu, wobec czego wyszukał on sobie innych doradców, a jakich, to Panowie sami wiecie.

Kontakt, jaki p. S. ze mną utrzymywał, spowodował zaproszenie mnie do Komisji Organizacyjnej Nadzwyczajnego Zgromadzenia, wyznaczonego na dzień 9 lutego rb. Już na pierwszem posiedzeniu wymienionej Komisji stwierdziłem, że współpracownicy są szczególnie dobrani i że umysły są stosownie rozbujane i tak nastrojone, iż przeciwstawienie się rozłamowi, jaki był przygotowany, jest daremne i bezcelowe, czego najlepszym dowodem służyło, że jeden odważny i rozważny członek ówczesnego Zarządu, jakim się okazał p. Kośmicki, został wprost zakrzyczany. Ja nie uważałem więc za

możliwe przeciwstawiać się, widząc sprawę odłączenia mocno rozognioną. Chcąc jednak śledzić wypadki, przy biernem zachowaniu się, w Komisji pozostałem. Następnie dopatrzyłem się jednak co się faktycznie dzieje i że sprawa jest zakrojona z celem załatwienia osobistych porachunków\ i korzyści. Po wysłuchaniu zaś demagogicznego i paszkwilowego memorjału, jaki przygotowano, memorjału, mówiąc nawiasem, opartego na nieznajomości rzeczy i mogącego spowodować kompromitację tylko techników gorzelniczych, wystąpiłem przeciw temu memorjałowi. Po mojem przeciwstawieniu się postępowanie Komisji uległo zmianie, gdyż odstąpiono od pierwotnego planu szczegółowego rozpatrywania memorjału.

Jak faktycznie sprawę przygotowano i obmyślono, świadczy to, że chciano zobowiązać wszystkich członków Komisji słowem, iż żaden z nich nie może występować na Zgromadzeniu przeciwko sprawom, wysuniętym przez Komisję. Ja jednak na to się nie zgodziłem, zagroziłem ustąpieniem z Komisji i cofnięciem zobowiązania przewodniczenia Zgromadzeniu, co przyjąłem też na siebie, chcąc zapewnić możliwą bezstronność obradom. Wobec takiego postawienia sprawy przeze mnie pozostawiono mi swobodę działania.

I obecnie, po szczegółowem zgłębieniu stanu rzeczy, stawiam wobec Panów pytanie:

*Czy b. Zarząd Oddziału Poznańskiego miał podstawy, zasady i przyczyny, z uwagą na statut Z. Z. T. G., do wystąpienia z propozycją odłączenia się od ogólno-polskiego Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych?*

Należy porównać statut Z. Z. T. G. z ustawą dawniejszego Towarzystwa Gorzelniczego na W. Ks. Poznańskie:

§ 5 statutu Z. Z. T. G. zakreśla cele:

a) zrzeszenie techników gorzelniczych polskich na gruncie ich łączności zawodowej, jakoteż techników polskich i z pokrewnych gorzelnictwu gałęzi przemysłu, b) zapewnienie pracującym w gorzelnictwie i pokrewnych gałęziach przemysłu technikom polskim stanowiska w społeczeństwie, odpowiadającego ich kierowniczej i wykonawczej działalności w przemyśle i pracy zawodowej, c) obronę interesów zawodowych, moralnych i materjalnych, d) pielęgnowanie poczucia godności i solidarności zawodowej, e) ochronę placówek technicznych od inwazji obcej, szkodliwej dla przemysłu i Skarbu Państwa Polskiego, f) organizację samopomocy i pośrednictwa pracy z zachowaniem przepisów ustawy z dnia 10 czerwca 1924 r. o społecznym pośrednictwie pracy, g) szerzenie oświaty zawodowej, h) badanie warunków pracy i opracowywanie odnośnych norm.

§ 6 tego statutu wskazuje, że Związek osiąga swoje cele przez

a) organizację sekcji fachowych według specjalności członków Związku, b) zwoływanie zjazdów, konferencji i zebrań, c) przedstawicielstwo interesów zawodowych wobec władz rządowych oraz instytucyj społecznych, d) pośredniczenie w wyszukiwaniu pracy dla swych członków, e) zakładanie kas pożyczkowo-oszczędnościowych, oraz zapomogowych, według specjalnych ustaw i regulaminów, f) pośredniczenie w zatargach, dotyczących spraw zawodowych, ekonomicznych i koleżeńskich, oraz rozpoznawanie sporów z tych zatargów wynikłych, g) urządzenie, organizowanie i popieranie księgozbiorów, konkursów, kursów, odczytów, prac naukowych, wydawnictw i pism zawodowych, h) występowanie solidarne w sprawach zawodowych nadzwyczajnej wagi.

Natomiast ustawa Towarzystwa Gorzelniczego na W. Ks. Poznańskie wyznacza temu Towarzystwu cele:

§ 1. a) szerzenie oświaty zawodowej przez wymianę uwag i spostrzeżeń tak teoretycznych, jak praktycznych z dziedziny gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych, b) wspieranie się wzajemne we wszystkich kierunkach pod względem moralnym i materjalnym, c) staranie się o wykształcenie zawodowe młodych gorzelników, d) korzystanie z abonowanych przez Towarzystwo pism i zakupionych książek.

Z porównania wynika, że statut Związku nietylko całkowicie pokrywa cele b. Towarzystwa Gorzelniczego, nietylko zezwala na wykonywanie wszelkich prac, jakie chciało wykonywać, czy wykonywało Towarzystwo Gorzelnicze, ale obejmuje cele o wiele rozleglejsze i pozwala rozwinąć pracę o wiele szerzej.

Wypływający z powyższego wniosek proszę zapamiętać:

Statut Z. Z. T. G., nie krępował żadnych normalnych zamierzeń i działalności tych ludzi, których członkowie Oddziału Poznańskiego powoływali do pracy.

Były Zarząd Oddziału Poznańskiego sugierował członkom Oddziału, że jeżeli tylko Oddział całkowicie się wyodrębni, to jako samodzielny związek będzie mógł z pożytkiem pracować na swoim terenie, że dotąd zaś był skrępowany w swoich pracach przez Zarząd Główny, że Zarząd Główny nie wypełnia swoich obowiązków, że wnioski Zarządu Oddziału nie były przez Zarząd Główny rozpatrywane bezstronnie i że Oddział był przez Zarząd Główny stale majoryzowany.

Jak te zarzuty wyglądają wobec statutu i regulaminów?

§ 4 regulaminu dla Oddziałów Okręgowych głosi:

„Oddziały Okręgowe rządzą się autonomicznie, stosując się do statutu oraz innych obowiązujących regulaminów.“

Czy więc, posiadając autonomję terytorjalną, przy ogólnych celach zbieżnych, nie można było w Oddziale pracować z pożytkiem dla członków? Przecież można byłoby dbać o dobro członków, o należyte ich stanowisko, o dobre wynagrodzenie, o pracę całoroczną, a nie sezonową, o podniesienie ich intelektualne i zawodowe, co wszystko było również zadaniem b. Zarządu Oddziału i w tem pozostawanie w Związku nie przeszkadzało, lecz przeciwnie wzmacniało tylko działalność Zarządu Oddziału.

Rozpatrzymy teraz zarzut b. Zarządu, że Oddział w swoich pracach był krępowany przez Zarząd Główny.

Ażeby otrzymać odpowiedź na ten zarzut, należy przedtem rozpatrzyć statut i zbadać, jak się tworzą władze Związku:

§ 12 statutu powiada:

Władzami Związku są: a) Rada Główna, b) Zarząd Główny, e) Komisja Rewizyjna Główna, d) Zarządy Oddziałów Okręgowych.

§ 14 statutu wskazuje:

Skład Rady Głównej Związku tworzy się z delegatów wybieranych przez Walne Zgromadzenia Oddziałów Okręgowych z pośród członków rzeczywi-

stych i honorowych Oddziału na rok jeden, przez tajne głosowanie, po jednym delegacie na 25 członków Oddziału, lub pozostający ułamek tej liczby i z członków Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Głównej.

Jeżeli więc statut zezwala na wydelegowanie do Rady Głównej jednego delegata na każdych 25-ciu członków i pozostały ułamek tej liczby, to z podziału ogólnej liczby członków, przy liczbie 258 członków Oddziału, figurującychh na liście Oddziału Poznańskiego, powinno było wejść do Rady Główej Związku z Oddziału Poznańskiego 11 delegatów, ewentualnie tyleż głosów, a więc silna grupa, w zestawieniu z ogólnym składem Rady Głównej.

A § 16 statutu Z. Z. T. G. głosi, że

Zarząd Główny jest organem wykonawczym Rady Głównej. Do kompetencji i działalności Zarządu Głównego należy: a) Reprezentacja Związku, b) Prowadzenie wszelkich spraw kulturalnych i finansowych Związku, c) Otwieranie i organizowanie Oddziałów, d) Organizowanie sekcji fachowych, e) Kontrola nad działalnością Oddziałów z prawem zawieszenia w czynnościach władz i organów Związku, a w szczególności jego Oddziałów Okręgowych, f) Przyjmowanie członków rzeczywistych Związku, tudzież ich wykluczenie.

§ 17 zaś wskazuje, że:

Zarząd Główny składa się z 9 członków, z których 6 wybiera Rada Główna na trzy lata, a trzech zastępców corocznie, pozostałymi zaś trzema członkami Zarządu Głównego są Prezesi Oddziałów Okręgowych. Prezesi Zarządów Okręgowych są vice-prezesami Zarządu Głównego.

Wobec więc tego jasnem jest, że silna grupa w Radzie Głównej może wywrzeć taki wpływ na wybory do Zarządu Głównego, iżby również w Zarządzie Głównym posiadała dostatecznie silne wpływy.

Taki więc układ sił powinien był następować w/g zasad prawnych; jeżeli więc był inny, to wynikało to z nieudolności b. Zarządu Oddziału, którego 2-ch przedstawicieli było w każdym razie w Zarządzie Głównym.

W takich warunkach nie mogło być mowy o jakichś ujemnych wpływach zwierzchnich władz Związku na działalność Zarządu Oddziału Okręgowego Poznańskiego, tembardziej, że główne cele zrzeszonych są identyczne we wszystkich Oddziałach.

Zarzut b. Zarządu Oddziału, że Zarząd Główny nie spełnia swoich zadań, jest choćby wobec powyższego zarzutem częściowo skierowanym przeciwko temuż Zarządowi Oddziału, a więc przeciwko samemu sobie, gdyż w Zarządzie Głównym znajdowali się przedstawiciele Oddziału Poznańskiego, a przedstawicielstwo to powinno było być dostatecznie silne, zwłaszcza zaś gdyby było rzeczowe.

Narzekania, że wnioski Poznańskiego Oddziału Okręgowego w Zarządzie Głównym nie były rozpatrywane bezstronnie, nie wytrzymuje krytyki, gdyż grupa przedstawicieli danego Oddziału, posiadając poważną siłę, nie może dopuścić by rzeczowe jej wnioski były majoryzowane, jeżeli zwłaszcza wnioski prowadzą istotnie do przysporzenia pożytku wszystkim członkom Związku, a więc i tym, co należą do innych Oddziałów tegoż.

Przejdźmy teraz do rozważenia, czy lepiej jest ażeby na tere-

nie Rzeczypospolitej istniał jeden Związek, łączący wszystkich gorzelników polskich i wytwarzający w ścisłem pojęciu na zewnątrz jedną reprezentację, czy też lepiej, żeby istniało więcej Związków?

Każdy logicznie myślący człowiek przyzna, że najpoważniejsze i najsilniejsze zrzeszenie jest to, które łączy w sobie wszystkich pracowników danej gałęzi pracy i jest wyrazicielem prądów i dążeń wszystkich pracowników tej gałęzi, gdyż posiada ono wtedy najwyższą sumę powagi w swoim zakresie. Ma się rozumieć, że dla ułatwienia pracy powinno ono wewnętrznie być podzielone na stosowne grupy, ale figurować i występować zewnętrznie jako jedna całość.

Tak też pomyślany był Związek Z. Z. T. G., którego naczelnym celem jest:

> „zrzeszenie techników gorzelniczych polskich na gruncie ich łączności zawodowej, jakoteż techników polskich z pokrewnych gorzelnictwu gałęzi przemysłu".

I rzeczywiście, jako organizacja gorzelników, T. Z. Z. G. był organizacją możliwie silną i posiadał możliwie największą powagę jako przedstawicielstwo sfery pracowniczej przemysłu spirytusowego.

Są prawda, jeszcze Związki pracowników gorzelniczych, należących do mniejszości narodowych, jednak, jako nieliczne osobowo, załatwiają tylko bezpośrednie sprawy swoich grup, nie posiadając większego znaczenia na gruncie publicznym.

O pracownikach gorzelniczych, nie należących do żadnych zrzeszeń, o t. zw. „dzikich", niema co mówić, gdyż są to pracownicy niewykwalifikowani, nienadający się do przyjęcia do Związku, albo też ludzie nieuspołecznieni, nie rozumiejący, że w dzisiejszych czasach w „pojedynkę" nic zdziałać się nie da, że tylko wspólnemi wysiłkami można osiągnąć pozytywne wpływy i rezultaty.

Jako wniosek z powyższych rozważań wynika, że winniśmy dążyć do coraz większego zespalania się w jednej silnej organizacji, a nie rozbijać się na partje podwórkowe. Horyzont podwórkowy jest zbyt ciasny i nie dozwala dojrzeć celów i zagadnień o charakterze ogólnym.

Rozważmy, jakie wpływy i skutki wywrzeć może rozbicie Związku na sprawy pracowników gorzelniczych, sprawy, mające ogólne znaczenie.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o Monopolu Spirytusowym z dn. 7. II. 1928 r. zawiera ustęp następujący:

> Koszt gorzelanego. Koszt gorzelanego uwzględnia się podług norm ustalonych corocznie najdalej w m-cu lipcu każdego roku, w drodze porozumienia organizacyj producentów spirytusu z organizacjami zawodowemi techników gorzelniczych.

Należy zaznaczyć, że zrzeszenia własności gorzelniczej są zespolone w jednej naczelnej organizacji i tylko ta naczelna organizacja jest do wystąpień, jako reprezentant w sprawach większej wagi, dotyczących ogółu zrzeszonych.

Przy istnieniu jednej naczelnej organizacji własności gorzelniczej i przy istnieniu jednego Związku, skupiającego w sobie poważną ilościowo grupę pracowników gorzelniczych, trudno bywa dochodzić do porozumienia i wspólnego ustalenia kosztów utrzymania kierownika gorzelni, w myśl przytoczonego rozporządzenia. Czy przy istnieniu kilku drobniejszych związków łatwiej będzie można osiągnąć porozumienie i przedsiębrać jakie wystąpienia? Należy przewidywać, że przeciwności nastręczą się bezporównania większe.

W tem więc, najbardziej interesującem i dotykającem gorzelników zagadnieniu, przez rozdrabnianie organizacyj należy spodziewać się niewątpliwych i to poważnych strat.

W dalszym ciągu statut N. O. G. zapewnia w Radzie Zarządzającej tej organizacji jedno miejsce dla delegata gorzelników, jako przedstawiciela naszych interesów, a miejsce to może być obsadzone właściwie, jeżeli gorzelnicy złączeni są możliwie w jednej organizacji, względnie posiadają, czy wytwarzają przez zrzeszenie się silną grupę, jak np. dotychczasowy Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych. Natomiast czy może wyniknąć co dobrego, jeżeli rozbijają się na drobniejsze organizacje?

Będzie to więc druga sprawa, ogólnego znaczenia, którą gorzelnicy zaprzepaszczą przy rozbiciu.

Powszechnie wiemy, że dotychczas stosunki gorzelników do N. O. G. nie były całkowicie poprawne, jednak, nieomal z dnia na dzień, ulegały polepszeniom; natomiast przez demagogiczne wystąpienia rozbijaczy jedności przeciwko N. O. G., które, nawiasem mówiąc, zaszkodzić N. O. G. nie mogą, potęgują się błędne pojęcia i wywołują rozdrażnienia, a przez to opóźnia się stabilizacja stosunków.

I znów ciężka strata.

Wreszcie Z. Z. T. G. zabiega, by do Państwowej Rady Spirytusowej wprowadzić przedstawiciela gorzelników, któryby mógł bronić ich interesów. Lecz widoki zrealizowania tych dążeń oczywiście wzmacniają się, gdy gorzelnicy tworzą silne zrzeszenia, łączące możliwie wszystkich pracowników. Przy podziale na drobne zrzeszenia, nadzieje osłabiają się z porządku rzeczy.

Choćby tylko przytoczonych powyżej przykładów wystarczy, ażeby dojść do wniosku, że należy się łączyć w jedną silną organizację, wzmacniając ją według najdalej idącej możności w dalszym ciągu, a nie dzielić na drobne.

Większość członków Związku, jak wogóle większość ogółu pracowników gorzelniczych posiada słabe lub błędne pojęcie o metodach pracy zbiorowej, jaką można prowadzić w zrzeszeniach. Wielu z nich wyobraża sobie, że wystarcza powziąć jakąś dogodną dla zrzeszonych uchwałę i zakomunikować ją stronom zainteresowanym, a już powinna ona znaleźć zastosowanie. W praktyce życiowej właściwie jest inaczej.

Przejdźmy od ogólnień do konkretnego przykładu. Gorzelnicy wyobrażają sobie, że jeżeli Związek ustali takie, a takie warunki wynagrodzenia dla kierowników gorzelń, to właściciele go-

rzelń powinni się do tego zastosowć. Nie trzeba jednak zapominać, że ani zrzeszeni, ani zarządy ich zrzeszeń nie posiadają egzekutywy, że zmusić nikogo do stosowania się do ogłoszonych warunków nie mogą. Przecież nawet między członkami Związku trudno doprodzić do solidarności i do zaniechania choćby licytacyjnego podkopywania się pod kolegów; tembardziej też trudno się spodziewać, żeby ogół właścicieli stosował się do jednakowych norm. Tylko ludzie naiwni, ludzie ujmujący sprawy tak, po domowemu, bez uwzględnienia istniejących warunków, mogą się łudzić, że uchwałami można osiągnąć doraźny skutek.

Warunki, w których pracujecie i żyjecie i stosunki, jakie panują w sferze Waszej pracy, nie nadają się do agresywności, względnie do jakiegoś nacisku i te Wasze warunki i stosunki zezwalają wyłącznie na pracę zbiorową, opartą na metodycznem dążeniu do rozwoju i polepszenia stosunków przez dodatni postęp.

Nasuwa się więc pytanie, jak należy rozumieć pracę na drodze postępu i rozwoju?

Należy dążyć na drodze wzajemnych wyjaśnień i porozumień do należytej oceny pracy gorzelnika; należy podnosić poziom wiedzy fachowej i intelektualnej tegoż gorzelnika; należy dążyć do przystosowania gorzelnika do zmienionych warunków, w jakich gorzelnictwo znalazło się po wojnie i znajduje obecnie, żeby ten gorzelnik przy krótkich kampanjach gorzelniczych mógł obejmować coraz szerszy zakres właściwej pracy w organizacji gospodarstwa wiejskiego; trzeba dążyć do tego, żeby gorzelnik wnosił pracę twórczą do organizacji, w której pracuje; jednem słowem należy dążyć, żeby ten gorzelnik w organizacji gospodarstwa wiejskiego stawał się jednostką niezbędną i zewszechmiar pożądaną.

Przecież jest pokaźny odsetek gorzelników, którzy zajmują niepoślednie stanowiska w majątkach, którzy w tych majątkach spełniają b. poważne i odpowiedzialne funkcje, którzy są wcale dobrze uposażeni i którzy nie narzekają ani na swoje, bynajmniej nie podrzędne stanowiska, ani też na złe wynagrodzenie. Gorzelnik może więc zająć właściwe stanowisko i stać się jednostką gospodarczo użyteczną. Ogół zatem gorzelników winien dążyć do tego, ażeby stanowiska gorzelników stały się wszędzie takiemi, jakie zajmuje wielu z nich. Lecz droga do tego prowadzi przez kształcenie się, przez oparcie o naukę. To jest droga, którą rozumiał twórca statutu Towarzystwa Gorzelniczego na W. Ks. Poznańskie, na szereg lat przed wojną i którą rozumieli twórcy statutu Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych, wyznaczając ją jako swoje cele w przepisach, łączących zrzeszonych prcowników i krocząc po niej z mozolnym wysiłkiem.

Że podniesienie stanowisk na odpowiednią wysokość i uzyskanie należytego uposażenia w b. dużej mierze zależne jest od osobistych zalet i uzdolnień danego gorzelnika, świadczy to, iż w wielu miejscach, gdzie poprzednio posada była mierna i słabo wynagradzana, po objęciu stanowiska przez dzielnego pracownika polepsza się znacznie i materjalnie i w znaczeniu moralnem, ponieważ ta-

kiego pracownika traktują przyzwoicie, szanują i dobrze wynagradzają.

Ażeby podnosić wartość, oczywiście też należy kształcić się, pogłębiać i rozszerzać swoją wiedzę, opierać się o naukę.

Tymczasem co zrobił b. Zarząd Oddziału i wytworzony odłam? Wystąpił w skandaliczny sposób przeciwko N.O.G., temu dzisiejszemu źródłu wiedzy gorzelniczej, o które powinniśmy być właśnie silnie oparci przy całkowitem zresztą zrozumieniu z naszej strony, że organizacja powstała tak bardzo niedawno, musi być z biegiem czasu doskonalona, do czego i sama dąży stanowczo i my jej w tem swojem właściwem współdziałaniem i rzeczowem traktowaniem dopomóc tylko możemy. Występuje on nadto przeciwko kursowi gorzelniczemu, przez który podnosi się wiedza fachowa, podnosi się zawód gorzelniczy, gdyż coraz więcej przybywa członków Związku, którzy oprócz praktycznego wyszkolenia posiadają również i wiadomości teoretyczne, których wpływ na własną ich pracę rozszerza się znacznie.

Nie można zaprzeczyć, że pewien przymus do uczęszczania na kurs, jaki został zastosowany, jest nieco przykry, sprawia pewien ambaras i przyczynia kłopotów; ale jeżeli weźmiemy pod uwagę naturę ludzką, że bez przymusu wiele rzeczy odkłada się z dnia na dzień i z roku na rok, to patrząc objektywnie na zagadnienie musimy sobie powiedzieć, że tak, jak jest, nie jest źle, jest raczej w ogólnej masie dobrze.

Trzeba nadmienić, że obecnie jest już taki, jak się mówi, duch czasu i to nietylko u nas w Polsce, że wszyscy specjaliści dokształcają się z biegiem czasu, przechodzą jakiejś kursy, jakieś przeszkolenie, odświeżają swoją wiedzę. Szszególniej silnie jest to zastosowane do urzędników państwowych, a od tego nie są wolni nawet ludzie z wyższem wykształceniem.

Że sposoby, jakie u nas znalazły zastosowanie, muszą być dobre, świadczyć może i to, że w Czechosłowacji wprowadzona również została podobna, aczkolwiekl oparta na odmiennych podstawach finansowych, a co zatem idzie i ustrojowych, organizacja.

Kontrola techniczna, jaka na podstawie Rozp. Min. Sk. została wprowadzona przez N.O.G. do gorzelnictwa, które mówiąc otwarcie egzystowało bez żadnej kontroli rzeczowej, gdyż przecież kontroli skarbowej, albo kontroli ze strony mało, lub wcale nieznającego się na prowadzeniu gorzelni jej właściciela nie można uważać za kontrolę techniczną, wprowadziła w świecie pracowników gorzelniczych duże zamieszanie, a nawet pewien popłoch, gdyż mocno wpłynęła na warunki pracy i stała się pewnego rodzaju rygorem. Ale tu znów trzeba sobie powiedzieć, że natura ludzka jest już taką dotychczas, że potrzebuje pewnych bodźców i pewnych rygorów, by się utrzymać na racjonalnym poziomie. A jeżeli rozejrzymy się wokół i dojrzymy, że kontroli podlegają wszyscy, poczynając od najniższego funkcjonarjusza państwowego, aż do ministra, od dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa, czy banku, do najniższego funkcjonarjusza tych instytucji, to dojdziemy do przekonania, że nie

mamy prawa wyłamywać się z pod wprowadzonej kontroli.

Wreszcie zaznaczyć trzeba, że największy hałas z powodu kontroli robili ci gorzelnicy, których wynik pracy był słaby, lub którzy opuszczali dla jakichś ubocznych względów gorzelnictwo. Dobrzy fachowcy jednak, którzy trwając w swoim zawodzie, nie potrzebowali się wstydzić swojej pracy, przyjęli kontrolę techniczną chętnie, nawet z zadowoleniem, gdyż zapewnia im ona ogólnie należytą fachową, rzeczową ocenę i chroni od niedorzecznych dawniej ocen różnych mędrków; a przytem z porządku rzeczy musi wpłynąć na usunięcie z gorzelnictwa pracowników całkowicie niewykwalifikowanych, przynoszących tylko straty przemysłowi, a stanowiących zakałę techniki gorzelniczej i obniżających poziom nietylko całego zawodu, ale nawet i wynagrodzenia techników gorzelniczych, którym się przeciwstawiają bezwartościową swoją pracą. Stopniowo też do kontroli wszyscy się przyzwyczajają, a z czasem nabędą przekonania o jej dodatnim rezultacie.

Panowie!

Przez zebranie się dzisiejsze zaświadczyliście, że należycie do fachowców, którzy należycie patrzą na sprawy swojego zawodu, którzy orjentują się w warunkach i okolicznościach, w jakich zawód ten się znajduje, że należycie do ludzi zrównoważonych, rzetelnie miłujących zawód i naprawdę pragnięcie tak jego, jak i własnego dobra.

Chwila obecna jest niezmiernie ważna, gdyż związuje zerwaną 9 lutego nić, która powinna łączyć wszystkich gorzelników.

Rola Panów jest doniosła, gdyż stanowicie kadrę Poznańskiego Oddziału Okręgowego Z. Z. T. G., która niewątpliwie go odrodzi i wprowadzi na drogę istotnie pożytecznej pracy.

Musicie się jednak starać o to, by sama nazwa członka Z.Z.T. G. dawała pewność, że jest on zawodowcem, całkowicie odpowiadającym pojęciu dobrego technika gorzelniczego i z moralnej strony pod każdym względem pewnego człowieka.

Dla osiągnięcia swoich dążeń musimy prowadzić nasze dzieło w oparciu na lojalnej współpracy z Poznańską Spółką Okowicianą i innemi organizacjami własności gorzelniczej na terenie naszego Okręgu, a w tej lojalnej współpracy musimy starać się dostarczyć członkom tych organizacyj i wogóle gorzelnictwu dobrych fachowców, wzamian za co musimy też otrzymać pierwszeństwo dla swoich członków przy obsadzaniu posad.

Zaznaczam, że posiadamy zapewnienie Zarządu Poznańskiej Spółki Okowicianej o gotowości współpracy z nami i poparciu naszych zamierzeń i celów.

W dalszym ciągu swoich dążeń musimy zupełnie szczerze współpracować z Naukową Organizacją Gorzelnictwa i całkowicie poprawnie dostosowywać się do jej instrukcji i zaleceń; takie zaś ustosunkowanie pozwoli nam wykorzystać możliwie w najwyższym stopniu naukową pomoc, niewątpliwie wytworzy zgodność i pozwoli wyświetlać i wygładzać możliwe tarcia i nieporozumienia; konkretyzując zaś dotkliwą tę niekiedy dla gorzelników stronę stosunków,

wyjaśniam, że jeżeli kierownik gorzelni poczułby się niesłusznie dotknięty lub pokrzywdzony przez działalność N. O. G., lub jej organa, to niechaj rzeczowo przedstawi całą sprawę Zarządowi Oddziału, a ten nieomieszka ją należycie wyjaśnić i z możliwą przychylnością załatwić.

W dalszym ciągu swego przemówienia **p. Kamiński** wyświetlił różnicę jaka zachodzi pomiędzy funduszami Związkowemi a funduszami prywatnemi, ulokowanemi w akcjach Sp. Akc. „Technika Gorzelnicza“ i wreszcie wyjaśnił niesłuszność zarzutu postawionego w Nr. 4 „Przeglądu Gorzelniczego“, że jakoby Oddział Poznański Z. Z. T. G. w Poznaniu otrzymał od Poznańskiej Spółki Okowicianej 200 zł w postaci dotacji i wolny lokal na biuro. P. Kamiński oświadcza, że pieniądze te otrzymał od Zarządu Głównego Związku, a z lokalu korzysta dzięki uprzejmojści Poznańskiej Spółki Okowicianej, tak, jak to czynił przez wiele lat Poznański Oddział Okręgowy w Poznaniu.

Następnie zabrał głos Prezes Zarządu Głównego Z. Z. T. G. p. **inż. Józef Kączkowski,** który serdecznie przywitał zebranych w imieniu Zarządu Głównego Związku, wyrażając gorące ubolewanie z powodu rozłamu, jaki nastąpił w Poznaniu.

W dalszym ciągu uzupełnił p. **Kączkowski** przemówienie p. Kamińskiego, następującemi, w streszczeniu, wyjaśnieniami:

Sprawę odłączenia Poznańskiego Oddziału Okręgowego od Związku, w obecności b. Prezesa tego Oddziału p. K. Salkowskiego i na jego wniosek, motywował na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 23 listopada 1929 r. p. Z. Ostrowski, który nie będąc członkiem ani Zarządu Głównego z ramienia Poznańskiego Oddziału Okręgowego, ani Zarządu tego Oddziału, ani nawet wogóle Związku, wystąpił uzurpacyjnie jako rzecznik Oddziału i nawet zastępował p. Salkowskiego, kiedy apelowano do niego, jako do odpowiedzialnego przecież za stan pracy zbiorowej na terenie Oddziału. Żadnych rzeczowych i uzasadnionych o tyle o ile motywów p. Ostrowski przytem nie przedstawił, wystąpienie też jego o charakterze jaskrawo demagogicznym, tak samo, jak i przedstawiony przez p. Salkowskiego wniosek były napiętnowane przez cały ogół Zarządu Głównego jako czyn destrukcyjny, który może wyrządzić ciężką tylko szkodę ogółowi techników gorzelniczych i przedewszystkiem członkom Związku, zgrupowanym w Poznańskim Oddziale tegoż.

Z tem p. Ostrowski opuścił posiedzenie Zarządu Głównego, który, przy samodzielnym już udziale p. Salkowskiego i z jego aprobatą, wznowił sprawę zmiany obowiązującego statutu, celem przystosowania go do życiowych warunków i potrzeb Oddziałów Okręgowych, a więc w szczególności i Oddziału Poznańskiego.

Właściwie już w 1928 r. uznano konieczność zmiany statutu dla uproszczenia organizacji Związku, przyczem powstała myśl o daleko posuniętej centralizacji władz Związku, skasowaniu jego Oddziałów Okręgowych i utworzenia natomiast jednego tylko Za-

rządu na całą Rzeczpospolitą, oraz Kół Wojewódzkich, rozsianych w stosownych miejscach na jej terenie.

Taka centralizacja, popierana przez Oddział Warszawski, nie znalazła jednak uznania w Oddziałach Okręgowych: Poznańskim i Małopolskim. I Poznański Oddział, tak, jak i zawsze, kiedy zaznaczał rzeczowo swoje potrzeby, nie był w tej zasadniczej sprawie zmajoryzowany, a przeciwnie.

Do Poznańskiego Oddziału Okręgowego Zarząd Główny specjalnie i wielokrotnie się zwracał, prosząc o przyspieszenie załatwienia tej sprawy, co odkładane było przez p. Salkowskiego do Walnego Zgromadzenia członków tego Oddziału. I gdyby przez Poznański Oddział, a względnie przez p. Salkowskiego było to zobowiązanie spełnione, to niewątpliwie zbędnem by było rozbijanie Związku, zwłaszcza przez osoby nie mające nic wspólnego tak ze Związkiem, jak i z techniką gorzelniczą, które wypełzy, ażeby zaszczepić w Związku zgubne ogólnie waśnie dzielnicowe i rozkładową działalność, a przytem rujnować dokonywaną dla dobra techników gorzelniczych ciężką, w wielu już kierunkach owocną i, jak się okazało, wysoce niewdzięczną pracę.

Rada Główna Związku wtedy też postanowiła, ażeby wszystkie Oddziały Okręgowe przedstawiły swoje wnioski co do zmiany statutu Zarządowi Głównemu i wskazały, jakie w/g nich zmiany powinny być uwzględnione przy opracowniu nowego statutu, ażeby odpowiadały one ich potrzebom.

A zresztą rozłam był zbędny, i z innej jeszcze strony, a mianowicie można było przecież zmienić naczelne władze Związku i zwłaszcza Prezesa Zarządu Głównego wobec mojego zrzeczenia się piastowania nadal tej niezmiernie uciążliwej zawsze, a w ostatnich czasach wyjątkowo przykrej, w dodatku, godności i utrzymania mnie przy niej głosem ogólnym Rady Głównej, w szczególności zaś i p. Salkowskiego, z zastrzeżeniem z mojej strony, że może to być tylko czasowem.

Jeżeli jednak p. Salkowski, a za nim b. Zarząd Oddziału i wreszcie niektórzy obałamuceni członkowie Związku ulegli następnie szkodniczym podszeptom, to nie zdejmuje to odpowiedzialności z Zarządu Głównego za działalność Związku, jako całości, a więc i Zarządu Oddziału Poznańskiego, za czas do zawieszania w czynnościach tego Zarządu. I z tego separatyści poznańscy muszą się wylegitymować choćby na drodze prawnej, jeżeli odmawiają załatwienia tej sprawy na drodze innej, jak to było im proponowane niejednokrotnie w odpowiadających biegowi rzeczy formach.

Wbrew temu, co mówią nieopatrzni secesjoniści w Poznaniu, naczelne władze Związku czyniły, co tylko było można, dla ogólnego dobra, ostatnią zaś wykładnią tego jest choćby odbyty w dn. 18—20 sierpnia 1929 r. Zjazd w Poznaniu, dowodzący wysokiego poziomu, a poniekąd i autorytetu organizacji Związku, przyczem, jeżeli nie wszystkie, to niektóre z doniosłych ogólnie uchwał tego Zjazdu są już realizowane z niepodlegającym wątpliwości pożytkiem dla gorzelnictwa polskiego, a w szczególności i dla techników

gorzelniczych. O ile zaś podczas tego Zjazdu, na zlecenie Komitetu Organizacyjnego, stosującego ogólne, przyjęte w podobnych wypadkach normy, otworzył Zjazd przewodniczący tego Komitetu, a nie p. Salkowski, odpowiednio zresztą honorowany na Zjeździe i w ogłoszonym drukiem sprawozdaniu Zjazdu, to może to być tylko sprawą podrażnienia osobistej ambicji p. Salkowskiego, niema jednak nic wspólnego ani z dobrem ogólnem, ani z nadzwyczajną powagą Zjazdu i z jego rezultatami; zmiana zaś wtedy terminu Walnego Zgromadzenia Poznańskiego Oddziału, wyznaczonego pierwotnie na dzień 20 sierpnia 1929 r., jak zawsze, tak i w danym razie, zależała wyłącznie od Zarządu Poznańskiego Oddziału, a względnie od p. Salkowskiego, bynajmniej zaś nie od Zarządu Głównego, którego Prezydjum przyjęło też tylko do wiadomości zakomunikowaną mu o tem przez p. Salkowskiego decyzję.

Współcześnie, zapewne niezawsze decydujący, ale możliwie najwydatniejszy wpływ mogą posiadać nie rozdrobnione, ale wielkie, w dostępnych granicach, organizacje zawodowe i to obejmujące nie jakieś poszczególne tereny, ale cała Rzeczpospolitą. Dla nieuprzedzonych, a rozważnych i rozumnych jest to pewnikiem, nie ulegającym wątpliwości.

Skupiać się trzeba, a nie rozpraszać, w interesie tak ogólnym, jak i własnym. Biada tym, którzy nie doceniają tego. Nieobliczalną też szkodę przynoszą sobie nieświadomi tej prawdy, dążący do kroczenia samopas.

Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych ma niewątpliwie wiele jeszcze do zrobienia, ale i dokonał już wiele dla dobra polskiego gorzelnictwa i techniki gorzelniczej polskiej, w szczególności zaś dla jej przedstawicieli, techników gorzelniczych, a to pomimo piętrzących się z wielu stron przeciwności. I ciasne, mętne, lub złośliwie szkodnicze głowy mogą wprawdzie uczynić w nim przejściowy zamęt, ale nie zdołają pomniejszyć jego zasług na wszystkich bodaj polach, stycznych z gorzelnictwem, włącznie nawet z przygotowaniem i kształceniem dla niego nowych sił technicznych wobec ubytku sił wykwalifikownych należycie, a przytem i usunięciem zaśmiecenia go balastem nieuków, przynoszących nietylko straty przemysłowi, ale i wstyd technice gorzelniczej polskiej i poważną materjalnie konkurencyjną ujmę dobrym fachowcom; że zaś Z. Z. T. G. nieprowadził wojen na prawo i lewo na oślep, lecz traktował wszelkie sprawy poważnie, to z tego nie mogą wypłynąć przecież wobec niego jakiekolwiek zarzuty.

Z. Z. T. G. był, jest i musi pozostać wielką organizacją zawodową, skupiającą na całym obszarze Rzeczypospolitej świadomych znaczenia i pożytku poważnej, rozważnej i pożytecznej pracy zbiorowej wykwalifikowanych techników gorzelniczych polskich.

Niedość jednak tego. Władze naczelne Związku, czyniąc, co jest możliwe w zakresie ich bezpośredniego działania, uczyniły jeszcze krok dalszy. Mianowicie, wprowadziły one Związek do Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, obejmującej 22 Związki różnych zawodów, z ogólną liczbą 54.000 członków. I w olbrzymiej

tej organizacji, z którą Z. Z. T. G. współpracuje, znajduje on poparcie swoich celów w zakresie normowania i ulepszenia ustawodawstwa socjalnego, dotykającego pracowników umysłowych wogóle, z pożytkiem również dla zawodu techników gorzelniczych, a nawet sięga do ustalania tego ustawodawstwa socjalnego w możliwy sposób na gruncie międzynarodowym.

Cały szereg zagadnień tego rodzaju na gruncie wewnętrznym Polski jest obecnie na porządku dziennym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zagadnień niezmiernie ważnych, o których secesjoniści w Poznaniu oczywiście nie wiedzą i nie myślą, obracając się jedynie w kołowrocie swojej secesji, swojego partykularyzmu, wreszcie niedorzecznych szkalowań pożytecznej pracy, nieobliczalnie szkodliwych ogólnie.

Działalność Z. Z. T. G. w obecnych warunkach jest niezmiernie skomplikowana, a praca w nim może być tem wydatniejszą i pożyteczniejszą dla jego członków i ogólnie, im będzie potężniejszym przez właściwe i poważne współdziałanie z naczelnemi jego władzami wszystkich jego organów i nawet wszystkich jego członków.

Jest to oczywistem. I jeżeli w organizacji Związku wytwarzane są tarcia wewnętrzne, doprowadzone nawet do rozbijania jego spoistości i do uczynienia w nim rozłamu, to zasługuje to tylko na najwyższe potępienie.

Co do tego nie może być dwuch zdań.

Z kolei przedstawiciel własności gorzelniczej p. **dyr. Osten-Sacken** oświadczył, że dążeniem własności gorzelniczej jest nawiązanie ścisłego kontaktu ze Związkiem Zawodowym Techników Gorzelniczych, co w znacznej mierze przyczynić się może do uzdrowienia ogólnych warunków pracy. Przytem zaś zaznaczył, że kierownik gorzelni p. Kowalczuk, odwołał się do Organizacji Własności Gorzelniczej na piśmie, prostując niesłuszny zarzut, jaki zamieszczony został bez jego wiedzy w Nr. 2 „Przeglądu Gorzelniczego“.

Wskutek zwrócenia się p. inż Łukomskiego, p. **Kamiński** szczegółowo wyjaśnia przebieg pertraktacji, celem doprowadzenia do porozumienia z Zarządem grupy, która wystąpiła ze Związku.

Następnie w dyskusji zabierali głos: p. **Kowarsz,** który zobrazował stosunek techników gorzelniczych do N. O. G., wspomniał o urządzanych kursach gorzelniczych, krytykując równocześnie w b. ostry sposób działalność b. Zarządu Oddziału Poznańskiego; p. **Dąbrowski,** który zarzucił członkom Związku w Oddziale, że nieorjentują się w sprawach związkowych, lecz podlegają wpływom czynników destrukcyjnych, a przytem i obecnemu p. Kowarszowi, który dopiero z czasem zmienił co do tego zdanie; wreszcie pp. **Manyś i Kerber** prostują ich, jakoby, zarzuty, umieszczone przeciwko działalności N. O. G. w Nr. 2 „Przeglądu Gorzelniczego“.

Przemówienia na Zgromadzeniu przyjęte były gorącem aplauzem, p. Kamińskiemu zaś dziękowano specjalnie za podjętą i pro-

wadzoną pracę i wbrew jego zastrzeżeniom i wnioskowi Tymczasowego Zarządu, który wysunął kandydaturę na Prezesa Oddziału p. Kośmickiego, spontanicznie zażądano od p. Kamińskiego cofnięcia czynionych zastrzeżeń i przyjęcia przewodnictwa w Zarządzie, z uwagi zwłaszcza na dotychczasową jego pracę, przeznaczając zastępstwo Prezesa p. Kośmickiemu.

Po ożywionej dyskusji wybory do Zarządu dały następujące rezultaty:

Prezes — p. Stefan Kamiński, członkowie Zarządu—pp. Kośmicki Leon, Zieliński Roman, Kowarsz Juljan, Majchrzak Wacław, Skrzypczak Ludwik, Wójciński Józef, Manyś Leon, Nowakowski Feliks; jako zastępców wybrano pp. Czerniaka Zdzisława i Michalskiego Zygmunta.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Cioka Marjana, Rakoczego Władysława, Rucińskiego Tadeusza, zaś na zastępców pp. Szczeplewskiego Alfonsa i Sawarzyńskiego Stefana.

Następnie Walne Zgromadzenie upoważniło Zarząd Oddziału do wyłonienia z pośród członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej: delegatów do Rady Głównej, członków Komisji Statutowej i członków Komisji Kwalifikcyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Ustalono wysokość składek członkowskich na zł 30 rocznie z tem, że pomocnicy płacą 50% tych składek.

Zjazd zakończony został referatami: p. inż Kasprzyckiego na temat: „Działalność N. O. G.“ i p. inż. Ukrzyckiego na temat: „Wpływ zacukrzenia na odfermentowanie“. Referaty te zostaną ogłoszone w „Technice Gorzelniczej“: referat p. Ukrzyckiego w następnym numerze, a referat p. Kasprzyckiego — po otrzymaniu.

## KOMUNIKAT.

Proszę o umieszczenie w najbliszym numerze Techniki Gorzelniczej następującego komunikatu:

W sprawie rozłamu Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych — Oddział w Poznaniu, chodzą wersje, jakoby niczego nie uczyniono dla zapobieżenia temu rozłamowi i że jakoby rozłam ten był z góry uplanowany dla przeprowadzenia osobistych spraw, umożliwienia i zapewnienia swoim ludziom intratnej posady, stanowiska, dochodów i t. p.

Otóż stwierdzam, że oprócz dążeń w tym kierunku z innej strony, w początku maja rb., kiedy skutki secesji zaczęły się ujawniać i kiedy zwartemu dotychczas Związkowi groziło rozbicie a to i z powodu zupełnego zignorowania interesów Związku i jego członków przez jednostki, nie mające dotychczas żadnego w Związku znaczenia lub wpływów, a którym chodziło jedynie o osobiste korzyści, uważałem za swój obowiązek przedstawić dawn. prezesowi Związku p. Salkowskiemu konsekwencje, na jakie, tolerując tego rodzaju praktyki, Związek naraża.

Jednocześnie radziłem nawiązać kontakt i to w imię dobra Związku, z nowo mianowanym przez Zarząd Główny w Warszawie tymczasowym wtedy prezesem p. Kamińskim, a w rezultacie tego doszła do skutku w dniu 16 maja r. b. konferencja prywatna pomiędzy p. Kamińskim, p. Salkowskim i mną.

Z konferencji tej wyniósł p. Salkowski przeświadczenie, że nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za rozłam w Związku, uważa w danych warunkach za jedyne wyjście z sytuacji porozumienie się z nowo naznaczonym Zarządem; lecz ponieważ nie poczuwał się na siłach do przeprowadzenia tego postulatu, przeto zażądał odemnie pomocy.

W tym samym dniu, t. j. 16 maja rb. wieczorem, odbyło się posiedzenie dawniejszego Zarządu Związku w obecności pp. prezesa Salkowskiego i członków Zarządu Cieżkowskiego i Taborskiego, jak również p. Ostrowskiego i mojej; po długiej dyskusji i przy wydatnej opozycji p. Ostrowskiego, uchwalono wejść w porozumienie z nowozamianowanym Zarządem.

Mandat da nawiązania pertraktacji z p. Kamińskim otrzymał p. Salkowski, lecz dlaczego mandatu tego nie wypełnił, pozostaje jego tajemnicą.

Natomiast uważał p. Salkowski za stosowne wydać z datą tego samego dnia, t.j. 16 maja rb., odezwę do członków Związku z żądaniem zdeklarowania się, czy dany członek podtrzymuje uchwałę zapadłą na Walnem Zebraniu z dnia 9 lutego rb., która to uchwała odnosi się do odłączenia Oddziału Poznańskiego od ogólnego Związku w Warszawie.

Uchwała ta nałożyła na Zarząd wyraźny obowiązek do przeprowadzenia likwidacji i do rozliczenia się z Głównym Zarządem w Warszawie, lecz w sprawie tej niczego nie zrobiono, a idąc po linji najmniejszego oporu, doprowadzono do rozłamu ze szkodą członków Związku Poznańskiego.

*Poznań, dnia 16 sierpnia 1930 r.* *Ignacy Łukomski*

---

## SPROSTOWANIE.

Od Zarządu Poznańskiego Oddziału Okręgowego Z. Z. T. G. otrzymujemy odpis pisma, wystosowanego w imieniu b. Tymczasowego Zarządu tego Oddziału do Redakcji „Przeglądu Gorzelniczego“, z prośbą o zamieszczenie:

W celu wyjaśnienia i sprostowania tendencyjnych i w fałszywem świetle przedstawionych faktów i określeń, prosimy, na podstawie § 11 Ustawy prasowej z dn. 7. V. 1874 r. Dz. Ust. Rzeszy Niem. str. 65, o zamieszczenie w najbliższym N-rze Przeglądu Gorzelniczego następujących sprostowań, konsekwentnie wynikających z artykułu pomieszczonego w Nr. 4 p.t. „Jako miedź brząkająca...“.

1) Tymczasowy Zarząd Poznańskiego Oddziału Okr. Związku Techników Gorzelniczych, w osobach pp. Kośmickiego, Kamińskie-

go i Zielińskiego, wyznaczony został przez Zarząd Główny, na podstawie § 16 Statutu Związku Techn. Gorzeln., nie był więc „dziki“, gdyż przepisami prawnemi przewidziany i sankcjonowany.

2) Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych nie jest związkiem warszawskim, gdyż terenem łego działalności jest, p/g § 2 Statutu, Państwo Polskie.

3) § 14 Statutu Związku Zaw. Techn. Gorzeln. głosi: Skład Rady Głównej Związku tworzy się z delegatów wybieranych przez Walne Zgromadzenie Oddziałów Okręgowych z pośród członków rzeczywistych i honorowych Oddziału na rok jeden przez tajne głosowanie, po jednym delegacie na 25 członków Oddziału, lub pozostający ułamek tej liczby..., a zatem Oddział Poznański, jako Oddział liczbowo dosyć liczny i mający silną grupę przedstawicieli swoich w Radzie Głównej i Zarządzie, wybieranym przez Radę z pośród swojego składu, nie mógł być bezwolnym dzieciakiem, prowadzonym przez Radę i Zarząd.

4) Podług protokułu III Zjazdu Techników Gorzelniczych i Pokrewnych Gałęzi Przemysłu w Poznaniu — p. Salkowski, jako Prezes Zarządu Oddz. Poznańskiego Z. Z. T. G. powołany został do Prezydjum tego Zjazdu.

5) Tymcz. Zarząd Poznańskiego Oddziału Okr. Związku Zaw. Techników Gorzelniczych żadnej dotacji w postaci 200 złotych od Poznańskiej S-ki Okowicianej nie otrzymał, natomiast, na podstawie listu Tymcz. Zarządu Pozn. Oddz. do Zarządu Głównego Związku z dn. 25 V. 30 L. dz. 2/30, z żądaniem na wydatki 200 zł, Zarząd Główny, na podstawie wzajemnych rozrachunków, zlecił wypłacenie tej sumy Sp. Akc. Technika Gorzelnicza, która, znów, na podstawie wzajemnych rozrachunków, listem z dn. 10/VI 30 za L. 3102 wydała zlecenie Składnicy Poznańskiej Spółki Okowicianej wypłacenia wymienionej sumy Tymcz. Zarządowi Pozn. Oddz. Z. Z. T. G. na ręce p. Kamińskiego, co też zostało dokonane.

6) „Gnieżdżenie się Poznańskiego Oddziału Okr. Związku Zaw. Techników Gorzeln. w lokalu Poznańskiej Spółki Okowicianej wypływa z tradycji, gdyż Poznański Oddz. Okr. Z. Z. T. G. „gnieździ“ się tam od szeregu lat, a ponieważ Tymcz. Zarząd nie widział na razie powodu do zerwania z tradycją, stworzoną przez b. Zarząd, zawieszony w czynnościach, zatem w wymienionym lokalu pozostał i co również podtrzymuje w dalszym ciągu obecny Zarząd Pozn. Oddz. Okr. Z. Z. T. G. ku wygodzie swoich członków, którzy, tak z wieloletniego przyzwyczajenia, jakoteż ze względu na wiążące ich interesy, chętnie do lokalu Składnicy Poznańskiej S-ki Okowicianej zachodzą.

*Były Tymczasowy Zarząd Poznańskiego Oddziału Okręgowego Związku Zaw. Technikóm Gorzelń.*

*Kośmicki, Kamiński, Zieliński.*

* * *

W Nr. 2 „Przeglądu Gorzelniczego“ (Organ Związku Techników Gorzelników Polski Zachodniej, organizacji bodaj jeszcze nie istniejącej), zamiesz-

czony został artykuł p. t. „Stanowisko Związku Techn. Gorzeln. w Poznaniu wobec N. O. G.", który, pomijając już skrót tytułu, mogący wywołać u mniej uświadomionego czytelnika, mniemanie, że to jest wystąpienie „Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych", podpisany przez zawieszonego w czynnościach b. Prezesa Oddziału Poznańskiego Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych p. Kazimierza Salkowskiego, oraz pp. Cieszkowskiego i Taborskiego, uzadnia szkodliwość Naukowej Organizacji Gorzelnictwa dla gorzelnictwa wogóle. Nie wchodząc w ocenę tej krytyki, zastanawia poniekąd powoływanie się autorów na fakty, z których jeden, w/g dosłownego brzmienia artykułu, przedstawia się jak następuje: „że gorzelnik nie wysłał na czas prób, N. O. G. nie może powodować jego ukarania (W. Kowalczuk, Chlewo.)"

Na łamach „Przeglądu Gorzelniczego" wymienieni autorzy więc wnioskują: „Tych kilka przykładów z pośród szeregu innych, zmuszają nas do podjęcia racjonalnych i zdecydowanych środków obrony". A oto p. Czesław Kowalczuk, b. kierownik gorzelni Chlewo, nadesłał do naszej Redakcji list następujący: „W Nr. 2 Przeglądu Gorzelniczego zostałem wymieniony, jakobym nie wysyłał regularnie prób do N. O. G. i byłem za powyższe ukarany. Oświadczam, że miałem zapytanie Władzy Skarbowej w sprawie wysyłania prób, lecz wykazałem się dokumentami wysłania, przeto karany nie byłem. Do ogłaszania publicznie mego nazwiska, jak również nazwy gorzelni, Redakcja „Przeglądu Gorzelniczego" i autorzy artykułu nie byli upoważnieni. Wobec czego dla należytego oświetlenia sprawy, proszę redakcję o podanie niniejszego listu do publicznej wiadomości". Powyższe pismo z obowiązku umieszczamy.

---

## „PRZEGLĄDOWI GORZELNICZEMU"

w odpowiedzi na artykuł w Nr. 4: „Jako miedź brząkająca..."

Młodym dużo się wybacza, wybaczylibyśmy więc i odmłodzonemu niefortunnie „Przeglądowi Gorzelniczemu" wiele, gdyby popełniał tylko nietakty. Polemizować z „Przeglądem" również nie mamy zamiaru, gdyż polemikę można prowadzić tylko z pismem poważnem; ponieważ zaś „Przegląd" stosuje metody jaskrawego, dalekiego od jakiejkolwiek powagi, brukowca, przeto metody te należy ujawnić i przedstawić we właściwym świetle.

Słuszne jest określenie, użyte w pierwszym ustępie wymienionego artykułu, że znane są sposoby walki, polegającej na prowadzeniu pomieszanych pojęć, przekręcaniu faktów i t. p., ale czy w danym wypadku określenie to zostało prawidłowo zaadresowane? I czy przypadkiem nie jest to stosowanie znanej taktyki, której chwytają się jakieś indywidua, krzycząc: „łapaj złodzieja", a przytem, wywołują zamieszanie, kryjąc się pośród zdezorjentowanej publiczności.

Ścisłe sprostowania i niezbędne wyjaśnienia niektórych przynajmniej wybryków „Przeglądu" przedstawiliśmy na innem miejscu; biorąc jednak pod uwagę upodobania mniej dociekliwych czytelników, zmuszeni jesteśmy to i owo, gdzieindziej już omówione, poruszyć raz jeszcze, starając się jednak o możliwe streszczenie.

Pierwszym dowodem pomieszania pojęć, jakie panuje w Redakcji „Przeglądu Gorzelniczego", służy to, że Redakcja powołuje

do życia jakiś Związek Warszawski, o istnieniu którego nikt nie wie. Domyślać się można, że pod tą nazwą ma się zmieścić Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych, a jeżeli tak, to rzeczywiście w Redakcji pojęcia się pomieszały, gdyż Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych nie jest Związkiem Warszawskim, lecz obejmuje swoją działalnością techników gorzelniczych polskich na terenie całej Rzeczypospolitej, a w Warszawie posiada tylko Oddział Okręgowy, tak samo, jak i w Poznaniu, oraz władze centralne. Coprawda Redaktorowi „Przeglądu Gorzelniczego" pojęcia te plątały się już dawniej, nawet kiedy był prezesem Poznańskiego Oddziału Z. Z. T. G., co znajduje potwierdzenie choćby w porządku dziennym Walnego Zebrania z dnia 9 lutego r. b.

W omawianym artykule jest również wzmianka o innym jeszcze artykule p. t. „O co chodzi?", z czerwcowego numeru „Przeglądu", a ponieważ w tym artykule „O co chodzi?" słusznie stwierdzono, że Z. Z. T. G., ew. Poznańskiemu Oddziałowi tegoż w danym razie w zastępstwie Zarządu Głównego, chodzi o majątek dowodowy i rzeczowy, stanowiący bezsporną własność Z. Z. T. G., nie ma więc potrzeby spierania się o to. Ale trzeba zaznaczyć, że tak autorowi jednego, jak i autorowi drugiego artykułu pojęcia się pomieszały i nie mogą zrozumieć, że żądanie Z. Z. T. G., skierowane do b. Zarządu Poznańskiego Oddziału o wydanie materjałów dowodowych i majątku jest słuszne i uzasadnione §§ 13 i 16 statutu Z. Z. T. G., które ustalają atrybucje finansowe Zarządu Głównego, a § 7 Regulaminu Oddziałów Okręgowych wyraźnie powiada, że każdy Oddział Okręgowy jest tylko mandatarjuszem Związku, tudzież że z tych przepisów wynika odpowiedzialność Zarządu Głównego za majątek Związku; nic więc dziwnego, że dochodzić on musi swoich uprawnień bez względu na czyjekolwiek postronne uroszczenia.

Panie Autorze! Nie przekręcajcie faktów i nie mieszajcie pojęć swoim czytelnikom i biednemu Redaktorowi; przeprowadźcie sobie analogję między wystąpieniem tak pojedyńczego członka, jak i większej grupy członków z Z. Z. T. G.; gdyby on się likwidował, nie może z porządku rzeczy zwracać składek występującym z niego członkom i tak samo ich grupom, a żądać musi wyrachowania się z zebranych na rzecz jego funduszów.

Redaktor „Przeglądu" pozwala autorowi artykułu przypisać nazwę „dziki" Tymczasowemu Zarządowi Pozn. Oddz. Okr. Z. Z. T. G. Ależ, panie Redaktorze i panie Autorze! Jeżelibyście postawili sobie za dewizę poważne prowadzenie pisma, nie przekręcanie faktów i nie mieszanie pojęć, to powinniście swoje określenie poddawać zastanowieniu, a zadania — bądaniu. Nie wątpię, że posiadacie statut i regulaminy Z. Z. T. G.; zajrzyjcie więc sobie do § 16 statutu i § 9 regulaminu Oddz. Okr., a dowiecie się, że Zarząd Główny ma prawo zawieszać Zarządy Oddziałów, jeżeli przekrakraczają swoje statutowe i regulaminowe uprawnienia, a w § 10 regulaminu Zarząd jest uprawniony w przytoczonych wypadkach do wyznaczenia Tymczasowego Zarządu, a zatem taki Zarząd nie może być „dziki", gdyż usankcjonowany jest przepisami prawnymi.

No, ale ponieważ już z powyższych wyjaśnień widać, że na punkcie pojęć jesteście słabi, a to się w dalszym ciągu jeszcze potwierdzi, więc nic dziwnego, że używacie zbytecznych i nieodpowiednich przymiotników.

Znajdujemy jednak w Waszym artykule pewną osobliwość. Skrył się tam jakiś złośliwy chochlik dla usprawiedliwienia pomieszania pojęć w Waszej Redakcji, gdyż dowodzicie zaraz w pierwszych wierszach na str. 50 „Przeglądu", że dotychczas nie stawialiście żadnych zarzutów nikomu i nie wyjaśnialiście powodów, dla których nie chcieliście znosić jarzma, jak mówicie, warszawskiego i wodzenia Was na pasku. Bójcie się Boga! jak możecie zapomnieć takie, jeszcze nie tak dawno mające miejsce, fakty. Przypomnijcie sobie Zebranie 9 lutego rb.; a zajrzyjcie do protokułu tego Zebrania, a przejrzyjcie Nr. 3 swojego „Przeglądu". To wszystko więc naprawdę nie są żadne zarzuty, nie są powody secesji. A więc dla czego ona uczynioną została?

Powiadacie, że możnaby napisać tom satyry na temat autonomji, statutu i regulaminów i dodajecie, że Oddziały Okręgowe to bezwolne dzieciaki w rękach Zarządu Głównego i Rady Głównej. I znów przekręcacie fakty. Przecież Rada Główna to nie co innego, jak zespół delegatów Oddziałów Okręgowych, których delegują Oddziały po jednym na każdych 25 członków, ew. ułamek tej liczby, a Zarząd Główny, to również ci sami delegaci, wybrani przez Radę Główną. Przecież Oddział Poznański był tak liczny, że powinien posiadać i w Radzie Głównej i w Zarządzie Głównym wpływ odpowiednio silny. Widzicie zatem, że w/g statutu Wy, członkowie b. Zarządu, mogliście przewodzić i w Radzie i w Zarządzie Głównym, a jeżeli tak nie było, to tylko sobie możecie przypisać winę. Przez przekręcanie faktów, przez czynienie zarzutów innym, chcecie pokryć swoje niedołęstwo. Że jednak mieliście wpływ w Radzie, na to jest niezbity dowód, bo przypomnijcie sobie, że kiedy mniej więcej 2 lata temu Oddział Warszawski forsował swój projekt zmiany statutu Związku, właśnie wy, członkowie b. Zarządu, przeciwstawiliście się temu i do zmiany nie doszło. Swojego projektu jednak nie wysunęliście, nawet przynaglani do tego. Skąd więc raptem teraz ten statut stał się taki niedogodny b. Zarządowi, że aż trzeba było doprowadzić do rozbijania jedności i siania zamieszania pojęć w sferę pracowników gorzelniczych, a członków Związku w Poznańskiem Oddziale?

Przez przekręcanie faktów ukuto argument, jakoby potwierdzający autokratyczność Zarządu Głównego. I ten fakt zupełnie inaczej wygląda, niżby autor artykułu sobie życzył.

Podług protokułu III Zjazdu Techników Gorzelniczych i Pokrewnych Gałęzi Przemysłu, w dniach 18, 19 i 20 sierpnia 1929 r., t. j. podczas P. W. K., o czem w artykule „Jako miedź brząkająca...", na str. 50, jest mowa, do Prezydjum Zjazdu powołany został, między innymi, p. Salkowski, ówczesny Prezes Zarządu Oddziału Poznańskiego Z. Z. T. G., więc tem samem miejsce przy stole prezydjalnym dla p. Salkowskiego było przeznaczone. Przyczyna, dla

której p. S. nie zajął miejsca na estradzie, była inna, którą dzisiaj, wobec konieczności, należy wyjawić. P. Salkowski był przekonany, że jest gospodarzem Zjazdu, a będąc w tem przekonaniu, chciał Zjazd otworzyć i wygłosić przemówienie z racji otwarcia; ponieważ jednak Komitet Organizacyjny wyznaczył tę rolę swemu Przewodniczącemu, p. inż. J. Kączkowskiemu, przeto p. S. widocznie poczuł się tem dotknięty i jako obrażony nie zajął miejsca przy stole prezydjalnym, lecz pozostał na sali.

Chcąc członkom Poznańskiego Oddz. Z. Z. T. G. należycie sprawę przedstawić, wypada jeszcze nad tym faktem się zastanowić. III Zjazd, o którym mowa, organizował nie Oddział Poznański, lecz Związek, który też wyłonił w tym celu Komitet Organizacyjny, w skład którego wszedł również Prezes Oddziału Poznańskiego p. Salkowski. A więc gospodarzem Zjazdu był Związek cały, a w jego imieniu Komitet Organizacyjny, ze swoim Przewodniczącym na czele, przy danym układzie jednocześnie Prezesem Zarządu Głównego. Logicznem jest, że Związek organizuje Zjazd, a Prezes Związku Zjazd ten otwiera.

W tym wypadku jednak pojęcia p. S. się pomieszały i to pomieszanie, jak widać, w dalszym ciągu trwa, a nawet udzieliło się autorowi artykułu, który nie mógł tego pomieszania rozplątać i ujawnić je na arenie publicznej. P. S. wyobraził sobie, że ponieważ Zjazd odbywał się w Poznaniu, a on należał do Komitetu Organizacyjnego i jako członek tego Komitetu załatwił różne, związane z organizacją Zjazdu, czysto techniczne funkcje, przeto nabył on specjalnych praw i powinien był Zjazd otworzyć.

Zaznaczyć musimy, że Zjazd miał szerokie cele i wielki rozmach, musiał więc być traktowany poważnie.

Lecz spójrzmy na tę kwestję z innej jeszcze strony. Tu musimy, również z konieczności, wyjawić inne zdarzenie, które miało miejsce, a które służyć będzie jako dowód, że pretensja p. S. była nieuzasadniona.

Pan Salkowski przygotowując się do wywołania secesji, przybył na posiedzenie Zarządu Głównego do Warszawy, zabrawszy ze sobą, jako rzecznika, p. inż. Ostrowskiego, który miał za zadanie przemawiać za p. S., a p. S. miał tylko powiedzieć, że to co mówi p. Ostrowski, to tego chce i pragnie p. Salkowski. Nieformalność takiego postępowania wyjaśniono też wtedy pp. S. i O.

Opierając się jednak na przytoczonym fakcie, zapytujemy zainteresowanych, czy p. S., który potrzebował rzecznika do przemówień i formowania myśli w gronie kilku ludzi, mógł przemawiać na Zjeździe, czy wogóle nadawał się do otwarcia Zjazdu wobec 247 słuchaczy, przedstawicieli Ministerstw, różnych Organizacyj, wreszcie Nauki? Na to, każdy, kto ma jakie takie pojęcie o tem, czem winno być poważne publiczne przemówienie, odpowie przecząco.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że p. S. przez zaangażowanie p. inż. Ostrowskiego na swojego rzecznika, mającego za niego przemawiać na posiedzeniu Zarządu Głównego, skompromitował Oddział Poznański i siebie, jako Prezesa Zarządu tego Oddzia-

łu. Bo czyż w Zarządzie Oddziału nie było takiego członka, któryby umiał formułować i uzasadniać uchwały Zarządu, czy wreszcie p. S. nie mógł znaleźć sobie rzecznika w gronie członków Oddziału, któregoś z czynnych gorzelników? Przecież to wyglądało na to, że Oddział Poznański nie posiada w swoim gronie ani jednego członka, któryby, solidaryzując się z przewrotowym wnioskiem, mógł z sensem i logicznie przemawiać. Takie postępowanie było obrazą dla secesjonistów z Oddziału i gdyby zwolennicy p. S. dobrze się zastanowili, to mogliby zrobić p. S. bardzo nieprzyjemny zarzut.

Metody postępowań, metody pracy panów z „Przeglądu" i wodzirejów secesyjnych, widoczne są z dalszych ustępów artykułu „Jako miedź brząkająca...". Metody te dadzą się określić przysłowiem: „w mętnej wodzie ryby łowią". Więc ci panowie mącą umysły, mieszają pojęcia, przekręcają fakty, sieją demagogję, by w tak zmąconem i zdezorjentowanem środowisku, jak mówią złośliwi, wyławiać sobie smaczne rybki. A swoją miarą mierzą innych.

Powiadacie Panowie, że Tymczasowy Zarząd Oddziału Poznańskiego Z. Z. T. G. otrzymał 200 zł dotacji, czy subwencji od Poznańskiej Spółki Okowicianej. „Słyszycie dzwon, lecz nie wiecie gdzie on". Otóż, widzicie, Tymcz. Zarząd Oddziału otrzymał 200 zł lecz, ściśle, nie od Poznańskiej Spółki Okowicianej, tylko od Składnicy Poznańskiej Spółki Okowicianej, a otrzymał stamtąd pieniądze na podstawie rozrachunków tej Składnicy pośrednio z Zarządem Głównym Z. Z. T. G. i na zlecenie tego Zarządu. Widzicie zatem Panowie, że wypłata pieniędzy nastąpiła przekazowo tylko. A przyjmijcie również do wiadomości, że odbyło się to na skutek listów Tymcz. Zarządu Oddziału do Zarządu Głównego, który odpowiednio na to zareagował.

Zawcześnie Pan, Panie Redaktorze, i Pańscy reżyserzy spiewacie „requiescat", Śpiewem tym chcecie widocznie zagłuszyć te odgłosy, które zakłócają Wam sen. Wiecie przecież dobrze, że Z. Z. T. G. nie tak łatwo jest pochować, że i na jego gruncie poznańskim istnieje grupa ludzi trzeźwych, ludzi orjentujących się w Waszych celach, ludzi pragnących dobra tak swojego, jak i swego zawodu i że jest to grupa kilkunastokrotnie większa od tych 16 zwolenników, jakich nam łaskawie ofiarujecie. Ponieważ zaś listę członków trzymamy otwartą, bo każdy dzień przynosi nowe pisma z oświadczeniem przynależności do Z. Z. T. G., przeto liczby członków nie podajemy; a nie podajemy przedewszystkiem i dla tego, aby nie pomyślano, że przyjmujemy Wasze metody działania. Tymczasem tylko wpisujemy zgłaszających się i liczymy na otrzeźwienie pozostałych, którzy figurowali na liście członkowskiej Związku do czasu rozbicia Oddziału, listę zaś tę będziemy powiększać, dbając oczywiście nietylko o liczebność, ale i o wartościowość z fachowej i moralnej strony, nieulegającą wątpliwościom, członków Związku. Pozostałych zaś przekazujemy Wam najchętniej.

Siejecie demagogję. Powiadacie, że nie trzeba wymyślać obrony interesów gorzelnika. Dziwne pojęcie. Dzisiaj ogólnie w społeczeństwie panuje przeświadczenie, że należy bronić swoich inte-

sów wspólnemi siłami i w tym właśnie celu najrozmaitsze zawody, handel, przemysł etc. zrzeszają się, by w zwartych szeregach, przez wytwarzanie poważnej opinji i przez urabianie wogóle opinji, a nie podrywanie jej, oczywiście, tak, jak Wy to czynicie, bronić swoich interesów. Zapytamy Was, poco w takim razie gorzelnikom potrzebny jest jakiśkolwiek Związek, jeżeli ten Związek nie będzie miał na celu dobra i obrony ich interesów?

Następnym dowodem metody Waszej pracy, polegającej na prekręcaniu pojęć, służy przedostatni ustęp omawianego artykułu na 51 stronie „Przeglądu", gdzie twierdzicie, że Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych wszedł w porozumienie z N. O. G. w sprawie pośrednictwa pr.acy. Redaktorze Przeglądu Gorzelniczego! Jeżeli kto podejmuje wydawnictwo i redaguje pismo, to obowiązuje go nietylko umiejętność czytania, ale również powinien rozumieć co czyta. Okazuje się jednak, że Wy, Panowie z Redakcji „Przeglądu", odczytując odezwę Tymcz. Zarządu Pozn. Oddz. Z. Z. T. G., nie zrozumieliście, co przeczytaliście. Przecież zdanie odnoszące się do pośrednictwa pracy ściśle wiąże się z ustępem odezwy, znajdującym się bezpośrednio nad niem, a mianowicie ustępem, w którym wyraźnie się mówi, że zgodna współpraca Związku z Poznańską Spółką Okowicianą zapewnia poparcie dla jego członków przy obsadzeniu posad. Wy, czytając i nie rozumiejąc tego, co czytacie, połączyliście zdanie o pośrednictwie pracy z ustępem odezwy, znajdującym się poniżej tego zdania. „Konia z rzędem" temu, kto wykaże łączność zdania o pośrednictwie pracy i kto wykaże, że z poniżej znajdującego się ustępu wynika, iż N. O. G. będzie przyjmować jakikolwiek udział w obsadzaniu posad. Wszak ustęp, o którym dopiero co wspomnieliśmy, wyraźnie określa myśli, odnoszące się do stosunku Związku do nauki, a ten jasno określony stosunek zapewnia pomoc i opiekę, dozwalając również wyświetlać i wyjaśniać mogącę zachodzić nieporozumienia i pretensje. Takie mianowicie myśli zawarte są jasno w odezwie i dla każdego, rozważnie czytającego, są zupełnie zrozumiałe. Tylko Redakcja „Przeglądu" w jakiś, jej tylko właściwy, sposób i rozumie je i tłomaczy całkowicie odmiennie, nie jak ogół normalnych czytelników.

A już horrendalnym dowodem pogmatwania pojęć w Redakcji „Przeglądu" jest przekręcenie na str. 52, pojęcia, wyjętego z naszej odezwy, o „moralnym" podnoszeniu pracowników zawodu gorzelniczego, Autorowi artykułu, wspólnie z Redaktorem, obce jest widocznie pojęcie „moralnego podniesienia". No! Ale też nic dziwnego, gdyż przypuszczalnie ma to przyczynowy związek z ich psychologicznemi podstawami i nawet, nawiasem mówiąc, złośliwi coś tam na ten temat, choć niewyraźnie, bąkają.

Ponieważ ci dwaj Panowie, Redaktor i Autor, rozumieją, że podnosić „moralnie" można tylko tych, którzy odwiedzili dom poprawy, lub kryminał, zatem musimy tym Panom wyjaśnić, że pod pojęcie „moralnego podniesienia" podciąga się takie pojęcia, jak podniesienie poczucia własnej godności i ambicji, podniesienia na wyższy poziom intelektu, wzbogacenie się przez nabycie szerszej

wiedzy ogólnej i zawodowej, przestrzeganie etyki zawodowej i t. p.; te jednak pojęcia dla tych Panów są widocznie zbyteczne, lub o istnieniu takich pojęć, być może, nie wiedzą, z czego wynika takie niezrozumienie i przekręcanie wogóle pojęć.

O tem, że niżej podpisany, ani z odpisem protokułu, uchwalającego odłączenie, nie ruszał do Warszawy, ani nawet takiego odpisu nie przesyłał, ani nie wybębniał dla siebie mandatu od Zarządu Głównego, Panowie ci w Redakcji „Przeglądu“ dowiedzą się na innej drodze.

Ludzie domyślni i bardziej od nas znający stosunki w „Przeglądzie“, wymieniali nam przypuszczalnego autora artykułu. Przeto nie dziwimy się, że autor ten zakończył artykuł peanem na cześć bogów secesyjnych; ale ponieważ pieśń śpiewana jest na własną chwałę, więc wygląda dosyć śmiesznie. Bo, „samochwała w kącie stała“, mówi przysłowie. O tem, jaka była praca tych bożków, jakie miała cele, ile owoców przyniosła, również różnie mówią. My twierdzimy, że wniosła rozłam i dezorjentację w sferę pracowników gorzelniczych, owocem czego jest rozdrażnienie stosunków; a są tacy, co twierdzą, że miała na celu synekurę, aparaturę gorzelniczą, pasy.

Ponieważ w tej chwili przejrzeliśmy Nr. 5 „Przeglądu Gorzelniczego“, w którym znów Redakcja przypisuje nam różne niebywałe historje, więc conajmniej nadmienić musimy, że niżej podpisany na otwarciu Kursu gorzelniczego był, lecz ani podczas otwarcia, ani po otwarciu nie wygłosił do kursistów żadnej mowy, a więc i uroczystej. Nawiasem mówiąc, radzilibyśmy „Przeglądowi“, żeby czerpał informacje bardziej źródłowe i pewniejsze, gdyż zbyt dużo nagromadziło się materjału, który na zasadzie ustawy prasowej wypadnie odwoływać, lub w sądzie za niego odpowiedzieć.

*Stefan Kamiński*

---

# DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

## SPRAWOZDANIE „PAŃSTWOWYCH KURSÓW GORZELNICZYCH W DUBLANACH“

za rok szkolny 1929/1930.

Po długotrwałych staraniach, tak ze strony kierownictwa Instytutu Technologji rolniczej w Dublanach, jak i Departamentu Szkolnictwa Zawodowego M. W. R. i O. P. uruchomione zostały w roku szkolnym 1929/30, Państwowe Kursy Gorzelnicze w Dublanach, będące właściwie reaktywowaną dawną Krajową Szkołą

Gorzelniczą, której prrogram nauki został rozszerzony i nieco zmieniony.

Kursy te przynależą do Instytutu Technologji Rolniczej w Dublanach i obejmują 9-cio miesięczny okres nauki teoretycznej oraz praktycznej, według planu, zatwierdzonego przez M. W. R. i O. P. w Warszawie, a podanego swego czasu na łamach „Techniki Gorzelniczej".

Kursy rozpoczęły się dnia 1 października, a ukończyły 30 czerwca rb. Na Kursy zgłosiło się ogółem 22 kandydatów, z których 12 przybyło na Kursy. Kwalifikacje tych 12 kandydatów były następujące:

5 — ukończyło 7 klas publicznej szkoły powszechnej i odbyło praktykę gorzelniczą w czasie 3 do 7 kampanij.

3 — ukończyło 2 do 3 klas szkoły średniej i odbyło praktykę gorzelniczą w czasie 2 do 3 kampanij.

4 — ukończyło — klas i wyżej szkoły średniej, oraz odbyło praktykę gorzelniczą w czasie 2 do 4 kampanij.

Na kurs przyjęto 11 kandydatów, z tych 3 na podstawie posiadanych pełnych kwalifikacyj, oraz 8 — na podstawie posiadanych kwalifikacyj i egzaminu wstępnego. Jeden z przybyłych kandydatów nie zdał egzaminu wstępnego i nie został przyjęty na Kursy.

Egzamin wstępny odbył się dnia 1. X. r.ub., zaś nauka na Kursach rozpoczęła się dnia 3 października r.ub.; wykłady, ćwiczenia, oraz zajęcia praktyczne w obu półroczach, t. zn. w zimowem, które trwało do 10 lutego i w letniem, które trwało od 20 lutego do końca Kursów, odbywały się ściśle według programu, zatwierdzonego przez M. W. R. i O. P.

Procent uczęszczania uczniów na wykłady i ćwiczenia, wynosił przez cały przeciąg trwania Kursów prawie 100%.

Kursy zakończyły się dnia 28 czerwca rb. egzaminem końcowym, złożonym przez uczniów przed komisją, której skład był następujący: p. inż. Frisch, wizytator szkół zawodowych, jako delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, p. Dr. inż. Aleksander Tychowski, jako Kierownik Kursów i Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej, oraz całe grono wykładających na Kursach.

Egzamin zdali i świadectwo ukończenia otrzymali wszyscy uczniowie, a mianowicie:

| | | |
|---|---|---|
| Bieniasz Bolesław | z postępem | dostatecznym. |
| Dudek Aleksander | „ | dobrym. |
| Friedman Jakób | „ | dostatecznym. |
| Gawroński Józef | „ | dobrym. |
| Knifelberg Jakób | „ | dobrym. |
| Kruniewicz Stanisław | „ | dobrym. |
| Łaszczuk Michał | „ | bardzo dobrym. |
| Milkiewicz Wacław | „ | bardzo dobrym |
| Przyrembel Rudolf | „ | dostatecznym. |
| Szeligowski Bolesław | „ | dostatecznym. |
| Sztaba Jan | „ | dobrym. |

Dnia 30 czerwca rb. wszyscy uczniowie poddali się egzaminowi z obsługi kotłów parowych, złożonemu przed inżynierami Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Warszawie. Egzamin ten zdali wszyscy uczniowie.

Od opłaty szkolnej za Kursy, wynoszącej 90 zł, zwolnionych było 9 uczniów na podstawie podania, zaopatrzonego w świadectwo niezamożności, wniesionego do Rady Wydziału Rolniczo-Lasowego Politechniki Lwowskiej za pośrednictwem Kierownictwa Kursów.

W bieżącym roku szkolnym rozdano na kursie 12 stypendjów, wynoszących po 50 zł miesięcznie, przez cały czas trwania Kursów, a mianowicie: 3 stypedja ufundowane przez p. Prezesa Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych inż. Józefa Kączkowskiego, 6 stypedjów, ufundowanych przez Naczelną Radę Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Polsce, oraz 3 stypendja, ufundowane przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego. Stypendja te w dużej mierze umożliwiły uczniom racjonalne korzystanie z nauki na Kursach.

---

## KOMUNIKAT PAŃSTWOWYCH KURSÓW GORZELNICZYCH w Dublanach.

Uruchomione od roku Państwowe Kursy Gorzelnicze w Dublanach są reaktywowaną dawną Krajową Szkołą Gorzelniczą w Dublanach w nieco zmienionej postaci.

Kursy te kształcą kandydatów dla umiejętnej i samodzielnej, na podstawie nauki teoretycznej i zajęć praktycznych opartej pracy w gorzelnictwie. Kursy dają równocześnie wykształcenie z zakresu maszynoznawstwa rolnego, oraz administracji rolnej.

Na Kursy, które trwają 9 miesięcy, przyjmuje się kandydatów z ukończonemi 6-klasami szkoły średniej ogólno-kształcącej i 2-letnią praktyką gorzelniczą. Kandydaci muszą w tym celu złożyć podanie do Kierownictwa Kursów, zaopatrzone w metrykę, świadectwa szkolne, świadectwa z praktyki gorzelniczej, świadectwo moralności i opis życia, względnie i inne załączniki, świadczące o ich zajęciach zawodowych, lub uzdolnieniach fachowych.

Kandydaci, nieposiadający wyżej wymienionych warunków, ale posiadający przynajmniej wykształcenie w zakresie 7 klas publicznej szkoły powszechnej, mogą być przyjęci tylko na zasadzie dłuższej niż 2-letniej praktyki gorzelniczej, oraz egzaminu wstępnego. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 1. X. rb. w Dublanach z zakresu matematyki elementarnej i fizyki w obrębie 6 klas szkoły średniej ogólno-kształcącej, jako też z praktyki gorzelniczej.

Za użytkowanie pracowni chemicznej i mikroskopowej opłacają kandydaci jednorazowo 90 zł. Od opłaty tej mogą być zwolnieni specjalnie biedni, na zasadzie podania do Kierownictwa Kursów, zaopatrzonego w świadectwo niezamożności.

Kursy składają się z dwu półroczy: zimowe rozpoczynają się 1 października i trwają do 7 lutego rb., letnie rozpoczynają się 20 lutego a kończą 30 czerwca 1931 r., w którym to dniu odbędzie się egzamin końcowy.

Program Kursu obejmuje następujace wykłady i ćwiczenia:

| PRZEDMIOT | Tygodn. liczba godz. w półroczu zimowem | Tygodn. liczba godz. w półroczu letniem |
|---|---|---|
| 1. Repetytorjum z matematyki elementarnej | 3 | — |
| 2. Fizyka | 3 | — |
| 3. Chemja | 3 | 2 |
| 4. Technologja gorzelnicza | 6 | 6 |
| 5. Maszynoznawstwo ogólne, kotły, silniki | 2 | 2 |
| 6. Ćwiczenia z maszynoznawstwa | 2 | 2 |
| 7. Zasady elektrotechniki | — | 2 |
| 8. Nauka o księgowości gorzelniczej | 1 | — |
| 9. Administracja rolnicza | — | 2 |
| 10. Zarys rolnictwa | — | 2 |
| 11. Kontrola skarbowa gorzelni | — | 2 |
| 12. Ćwiczenia w pracowni chemicznej i mikr. | 18 | 18 |
| 13. Zajęcia praktyczne, techniczne i rysunkowe | 10 | 10 |

Każdy z wymienionych przedmiotów kończy się egzaminem, który może być podzielony na części. Nadto przy końcu Kursów uczniowie składają egzamin końcowy i dopiero po złożeniu go otrzymują świadectwo ukończenia Kursów.

Kandydaci ubiegać się mogą o stypedja, które wynoszą po 50 zł miesięcznie przez cały czas trwania Kursów.

Ponieważ Kierownictwo Kursów nierozporządza własnym internatem, przeto uczniowie mieszkają i stołują się prywatnie. Koszty utrzymania wynoszą 100—150 zł miesięcznie. Zgłoszenia na Kursy przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela „Kierownik Państwowych Kursów Gorzelniczych w Dublanach“, Dublany koło Lwowa.

# PYTANIA I ODPOWIEDZI

Odpowiedź 3 na pytanie 108. Pytanie 108 porusza ciekawy objaw. Szkoda, że pytający nie wyjaśnił, na czem oparł przekonanie, że to jest grynszpan?

Przy uruchomieniu aparatu pierwsza para spirytusowa, wychodząc z deflegmatora do oziębialnika, zmywa pozostałe resztki olejów fuzlowych (przeważnie ze ścian chłodnicy), które wykazują

się w koszu rozdzielczym kulkami niebieskiemi, niknąc stopniowo w coraz mocniejszym spirytusie, a ten ostatni z mętnego koloru (od pozostałej końcowej wody w kolanach rur) przybiera kolor niebieskawy w większym lub mniejszym stopniu, zależnie od jakości surówki, lub posl. gat., wziętych na aparat. Kolor ten stopniowo jaśnieje i przybiera normalny kolor spirytusu, jest zaś wyrazem skoncentrowanych eterów. *Rojewski, Łabunie.*

Pytanie 111. W Techn. Gorz. za 1929 r. na str. 108 podano, że **żyto przerabiać można bez słodu.** Ponieważ mamy produkować dla jednej rafinerji żytniówkę, prosiłbym o podanie krótkiego sposobu przerobu żyta bez słodu. A.

Odpowiedź 1 na pytanie 111. Podana wiadomość w Techn. Gorzel. była wzięta z Zeitschr. f. Spir., Nr. 23 za 1928 r., gdzie o samym sposobie przerobu powiedziano tylko tyle: Dobrze zmielona żytnia mąka zaciera się w zimnej wodzie z dodatkiem kwasu siarkowego. Następnie podgrzewa się do 48° R. (60° C.) i przy ciągłem mieszaniu cukruje się przy tej że temperaturze 1-2 godziny. Następnie oziębia się i według potrzeby znów podkwasza się kwasem siarkowym *). Dalej postępuje się jak zwykle.

Dobry rezultat otrzymuje się tylko wtedy, gdy żyto jest nieprzerośnięte i nieuszkodzone wilgocią, pożarem lub suszeniem przy wysokiej temperaturze, gdyż wtedy djastaza uległaby całkowitemu zniszczeniu. *K. H.*

## ODDZIAŁ WARSZAWSKI

Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego w dn. 24 sierpnia r.b. wybrało Zarząd w następującym składzie: pp. Stefan Piasecki, Walerjan Święcki, Józeł Gerulewicz, Edmund Cieślewski, Ludwik Maciejowski, Aleksander Kurowski, Juljan Kędzierski, Feliks Kosiński i Stanisław Grzybowski.

Na pierwszem posiedzeniu nowowybranego Zarządu wybrano prezydjum w następującym składzie: Prezes — Stefan Piasecki, Zastępca Prezesa — Ludwik Maciejowski, Skarbnik — Walerjan Święcki i sekretarz — Aleksander Kurowski.

Zarząd prosi o właczanie składek członkowskich na konto w P. K. O. L. 24099.

*) W każdym razie po takiem ukwaszaniu ogólna kwasowość zacieru, mojem zdaniem, nie powinna byłaby przekraczać 0,7 — 0,8°D.



**Nr. 8 „Techniki Gorzelniczej" opuścił prasę 15 września r. b.**

Wydawnictwo Związku Zawodowego Techików Gorzelniczych.

Redaktor Główny: inż. J. Kączkowski.